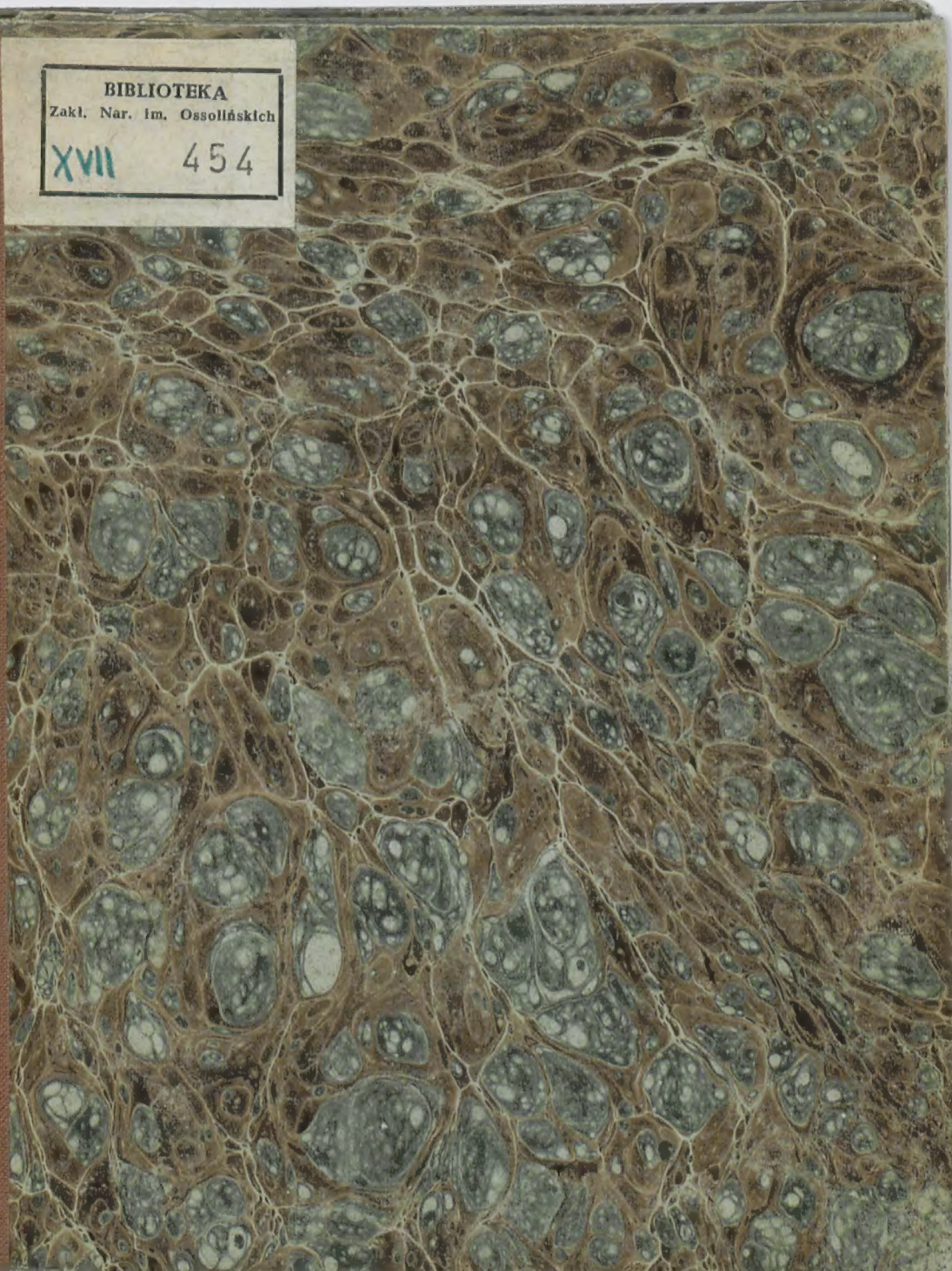


BIBLIOTEKA

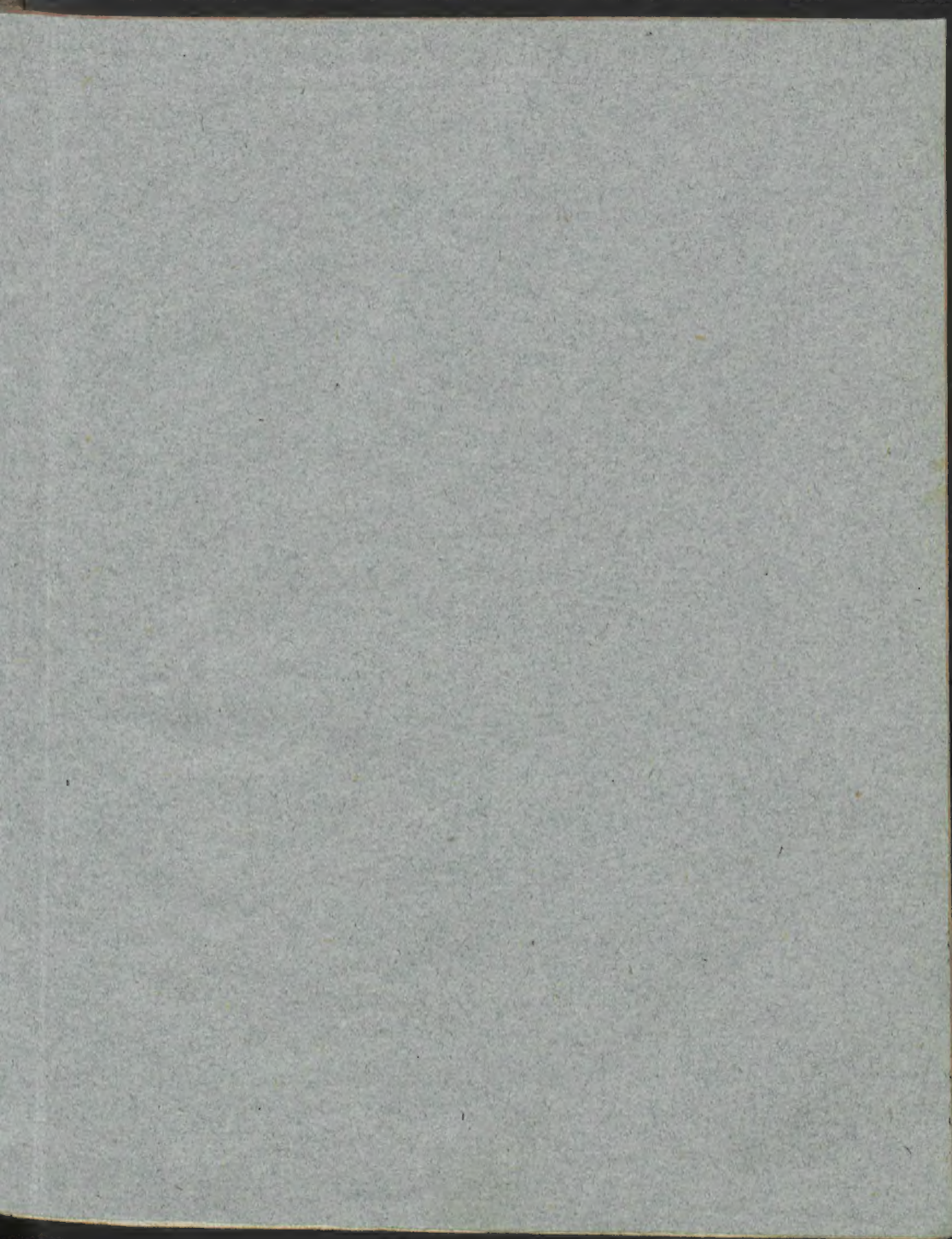
Zakl. Nar. Im. Ossolińskich

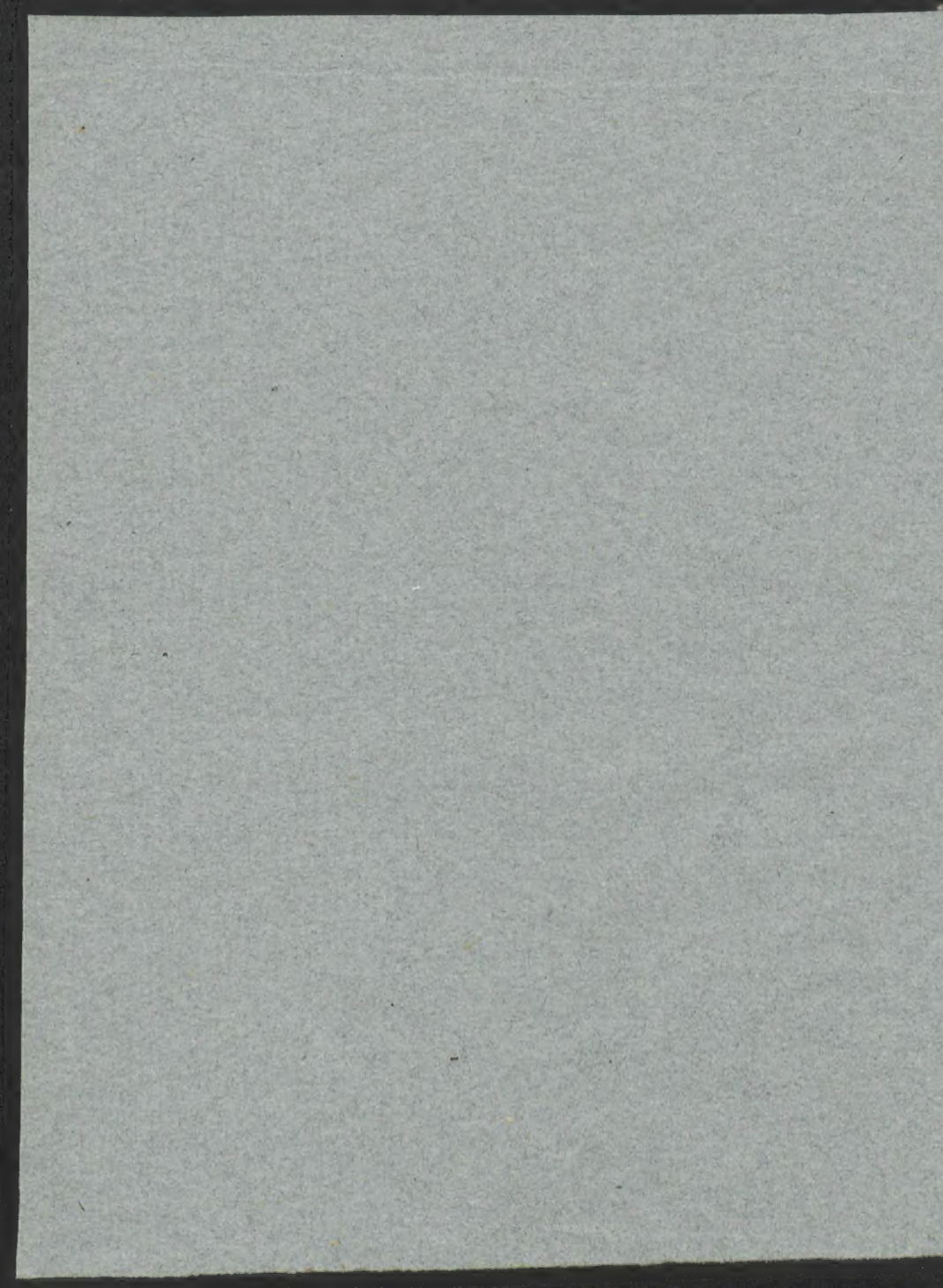
XVII

454



Caroline







MARKA TVLLIVSA CICERONA

**Rzeczy o Przysiążni/
Leras nowo z Łacinskiego
na Polski ieszyk z pilnością
Przełożone.**

przez

Bieniász Budnego.

**Drukowano w Wilnie u Ja-
na Karcana. Nakładem tegoż
Authora. Roku 1603.**



350501021C4

2219



1803. 20. 10. 1803.



XVII-454-III

31.2

Memu Miłościwemu

Pánu / Jego Miłości Pánu Adámo-
wi Chreptowiczowi / hæredi in Sien-
no & Lipsk, &c. &c.

Nie przepłaconym fleynotem náuf-
ozdobieni/záwždy ten obyczay mieli/Miłościwy
Pánie Chreptowicze / iż ktorych ludzi tu sobie
przystoynego vszanowania y checi doznawali: do
tych sie też gárneli/ y swa vmieietnościa/ tu wiel-
kiey ozdobie im byli: W ktorych zá czásem wpá-
trzywszy osobliwe Cnot przymioty / promień za-
cności/ y tu oyczyźnie zasługi nie mále: do czásu
trwáiace præmia od tákowych sobie dáne / stázie
nie podlegliemí vpominkámi nágradzáli / y nie-
śmiertelna slawa pláćili. Ktora przez ich wczone
piśmá/wczciwie swiátu áż do tad słynie / y słynać
będzie/ póki wieku stánie. Z tad Hektor sławny
swoią dzielností: Achilles mæstwem: Olyses
przewagá: Brutus wielkim ánimuszem: Cámil-
lus spráwa: Fábius nieśkwápliwostí: Kato
madroostí: Augustus y Mecænas szkodroblí-
wostí: Africanus præclaris gestis &c: Z tad Pe-
nelope/ Lukrecia/ Virginia/ Kámmá/Wándá/zé-
nienáruszona czystostí y sercem mæstim/y po dziś
dzien słyna. O ktorych zacnych spráwach/y wiel-

Przedmowa

tych cnotách/iáko tych pomienionych osob / ták teŝ
 y innych wielu/ pewnieby/inny żadney wiadomo-
 ści niŝkad doŝiac / y ich ná wzor inym wysta-
 wác/nie mogli: gdyby o nich ludzie wŝeni wiekom
 potomnym/ná piŝmie nic byli nie podali. Za kro-
 remi y ia w teŝ tropy idac (ŝi modò res paruas ma-
 gnis componere fas est) tym co mi ŝyczliwe Mu-
 ŝe dárowały/tákowym rad vŝluguie: ktorych tu
 mnie znam animum propenŝiŝimum / á tu R. P.
 merita znáczne. A iŝ W. M. w poŝcie tych/
 ktorzy ŝe Wyczyznie dobrze záŝluŝeni/ ieŝtes: iáko
 ten/ ktorys ŝe ná káždym plácu/ g dzie o obronie/o
 wolnoŝciách y ozdobie iey obradzaia / ŝpolnie ŝ
 drugiemi cŝuynemi ŝyny iey / záwŝdy chetliwie
 zwyŝt ŝáwíc/ náŝláduiac w tym zacnych przod-
 kow ŝwych Litáworow (ktorzy ták w Senacie/
 iáko w innych ciuilibus officijs / záwŝdy godnie
 ŝ nieŝmiertelna ŝwoia ŝlawa y R. P. y Pánom
 ŝwym ŝluŝyli) nic ŝe nie ogladáiac/ áni ná moles-
 ŝtie/ áni ná prace/ áni ná koŝt niemáły: (od cŝe-
 go wŝytkiego ci/ ktorzy tákowe ciezary ná ŝobie
 dŝwigáia/ žádnym ŝpoŝobem wolni byc nie mo-
 ga) zdáło mi ŝe zá rzecz przyŝtoyna / ábym (ile zá-
 ta oŝkázá byc moŝe) nomen W. M. iáko boni
 ciuis, & de Repub. bene meriti, literarum moni-
 mentis, ad poŝteros propagandum ducerem: po-
 niewáŝ inádrzy záwŝŝe ŝe w tym dŝiwnie kochá-
 li. Ktes

Przedmowa

li. Ktemu wstawić nie mając przed oczyma ias-
 sey chęć / po zeszciu sławney pamięci Jásnie Wiel-
 możnego Jego Miłości Pána Księgi Kástelana
 Wileńskiego / dobrodzieia y mego y wielu god-
 nych ludzi / krom żadnych zasług moich / od W.
 M. przeciwko mnie pokazana : nie godziło mi się
 żadnym sposobem ofkáziey declarandæ gratitudi-
 nis zaniechac / ani W. M. publikuiac prace swe /
 przypominac. Przeto przelożywszy Księgi Ci-
 ceronowe o Przyiaźni / W. M. ie swemu Miłości-
 wemu Panu ofiaruić : aby były pewnym oświad-
 czeniem powolności mey & animi grati. A iáz-
 kom pierwey O Stárości disputuiacemu tam
 droge wkázał / gdzie sobie stárość doyżrzała miey-
 sce była wlubila (gdzie nad nádziecie moje chęć
 mu pokazano) tak teraz o Przyiaźni discurren-
 cego uczenie / tak zacnego Rzymianina / w dom
 zacny W. M. postać mi się zdáło : iáko do tego /
 któryś práwie ze wślad przyiacióły obtoczony / y
 gdzie sobie Przyiaźń z przychylności / wkládności /
 z szczodroblowości / y z innych práwie Páńskich
 przymiotow / ktore w W. M. renitent, gniazdo
 uczynila. Jestem tego pewien / że W. M. one-
 mu taká chęć pokázac będzie raczył : iáko y taki
 gość / y W. M. humanitas requireret. Z iego
 rozprawy tey / każdy snadnie zrozumie / iáka iest
 zacność Przyiaźni : Z kąd iey źródło wynika :

Przedmowa

to: ktory ieý fundament: co iá zdobi/ á co ſpeci:
co zpaia/ á co iá rozrywa ie. Ktory vpominek/
ácz máty/ále osoby W. M. godny (iáko tego kto-
ry prace wczonych w vſánowaniu mieć raczyſ)
áby W. M. odemnie wdzięcznie przyiawſy/
mnie záwždy Miłoſciwym Pánem być raczył/
pilnie á vniżenie proſze. Zalecam ſie záтым w laſte
W. M. mego Miłoſciwego Pána/życzac od Pá-
ná Boga przy dobrym zdrowiu žádaných poćiech
záżywać fortunnie w dlugi wiek/ ze wſytkim
cnyim domem W. M. Datt. z Eſtrowá z Dwo-
ru Jego Miłoſci Pána Wirowſkiego/20. Mar-
tý. Roku 1603.

W. M. ſwego Miłoſciwego
Pána

Powolny ſłuжебnik

Bieniaſz Budny.

M. T. Ciceroná Diálog /

O Przyiáźni.

Przedmowa Ciceronowa do Pomponiusá Senatorá Rzymstkiego.



VINTVS Mutius Scaeuola on zacny
Wieſzeſt / wiele wiec był zwyſt powiádać ná
pámieć oſobliwych rzeczy o Gáiu Leliuſie
ſwiekſze ſwym / y záwždy gdy co o nim morwił /
beſpiecznie gi názywáſt mądrym : A mnie O-
ciec moy oddał był do tego to Scaeuole / gdym iuſz włoſzył ná ſie
ſtáteczná ſátá Toge / ábym ſie przy tym ſtáruſtku báwił / do-
ſádbych ieno mogli y poſibi mi ſie godſilo / y ná piedſi od niego
nie oſtepuiać. A ták báwiać ſie przy nim / wiele rzeczy o kto-
rych on mądrze diſkurował / y co krotko á do rzeczy mawiał / w
biátem ſobie w pámieć : y pilniem uſiłowáſt / ábym ſie mogli
przy nim przywiciwić / przyſtuchywaiać ſie tákiey iego mądro-
ſci. Ktory gdy z tego ſwiátá z ſiedl / wdałem ſie do naywyſ-
ſzego Káplaná teſz Scaeuole : o ktorym ſmiem to rzec / że on ie-
den we wſytkim mieſcie náſzym ieſt nayprzednieyſzy / ták z ſtro-
ny rozrywki y baczenia / iáko teſz z ſtrony ſpráwiedliwoſci. Ale
o tym inſzego czáſu : teraz wracam ſie do onego Scaeuoli / kto-
ry był Wieſzeſtkiem. Ten iáko częſtoćroć wiele rzeczy powiádał /
táſz teſz pomnie / że ſiedząc w domu ſwym ná Przeſle / ták iáko
był zwyſt / gdym y ia táme przy nim był / y nieco towarzyszo-
wego / ná te mowe przyſſedl / ktora pod onym czáſem práwie ſie
wſt ludzkiſz nie puſzczála. Boć wiere / Attku / ieſci to / iáko
mniemám / przy dobrej pámieci : á tym wiecey iſeſz z Publiuſem
Sulpiciuſem bárho w ten czáſ nátládał / gdy on nieſtychána
nienawiſciá zicty / będąc Wojskim dárł koty z Quintem Pom-
peiem / ktory ná ten czáſ był naywyſzym Rządſcy / y bárho ſie
z nim był záwiódł / z ktorym przed tym bárho dobrze y w wiel-
kiey miło.

fiey miłości mieścić. Przeto w on czas tento *Scawolá* / góy mu z rzeczy przyšlo / o tym wzmiante uczynić : tamże przełożył przed nami rzecz Leliowe o Przyiaźni / iáko o tym rozmawiał z nim / y z drugim ścieciem swym *Jánniusem* z synem *Márto* wym : á to było práwie w kiltá dni po śmierci niebośczętá *U* *frikána*. Ktorey to disputáciey ich / przednieyše sentencie iá wlepilem sobie w pámieć : y tum ie w tych *Książkách* polożył po dług mey myśli. Wo tákém uczynił / wrzeczył sam o tym rozma wiáig : á to dla tego / áby sie te słowá : *Rzke* y *Rzkl* czę sto nie powtarzały : á ktemu też dla tego / áby sie zdáło / iáko by sami o tym wstnie z sobą rozpráwowali. A iżes zemna często okolo tego mawiał / ábym nieco o Przyiaźni pisał / zdála mi sie tá rzecz być godną / y wiadomości ludzkiey / y towarzysztwá náśrego. A ták uczynilem to krom żadnego ociągániá / ábych w tym zá twoig próśba wielom ludzi posłużyć mogł. Lecz iáko w onych *Księgách* / ktorem do ciebie o Stárości nápiśal / w pro wódziłem *Katoná* rozpráwuiącego / z tey przyczyny / iż mi sie żadna inna osoba nie zdála być godnieyša / ktoraby o tym wieś ku rozpráwować miała / náđ osobe iego : iáko tego / ktory y bárzo długo był stárym / y w samey stárości náđ inne był wzięty : ták też y w tych *Książkách* / zdála mi sie do tego być godna osoba Leliowá / áby to o Przyiaźni przekládála / cokolwiek mogł pámietáć moy *Mistrz Scawolá* / z tey disputáciey / ktora nie kiedy o tym miał Lelius : poniewaz mamy te wiadomość od oycow náśzych / iż Leliowá á *Scypionowá* / nie ledá przyiaźń y wielce godná pámieci bylá. A tákowieć iście rozmowy / ktore ludzkie stárzy á ktemu zacni odpráwuiá / iákoś zdádzá sie cżło wiekowi / iż wiecey w sobie powagi máig. Zá czym y ná mie to podejás przychodsi / że moieź piśmá czytáig / mniemam żeby sam *Kato* mowil / á nie iá. Ale wracam sie do przedsiawie cia : Jáko ná on czas iuż też y sam stáry będąc do ciebie stárego piśalem o Stárości : ták też w tych *Książkách* do przyiacie la / będąc tobie wielkim przyiacielem / o Przyiaźni piśe. W on czas prowadził rzecz swá o Stárości *Kato* / náđ ktorego żadne go práwie

go prawie starszego nie było za onych czasow / y żadnego biegłego
 Hegor: teraz zaś Lelius człowiek mądry (bo gi za takiego mia-
 no) do tego przyiażnia swa bardzo stawny / o Przyiażni differu-
 ie. Ty Pomponi / myśl twa chciey ode mnie małucżko odwró-
 cić / a tak rozumiey / iakoby tu sam Lelius mowił. Ktora rzecz
 tak sie ma: Gaius Fannius y Quinctus Mutius / przyśedşy do
 świeckra swego / wdaię sie w rzecz: Lelius im odpowiada / y
 wszystko sie bawi około iedneyże materiey disputuiąc o Przyia-
 żni: Co z cztania sam dobrze zrozumieş.

Persony rozmawiające w tym Dialogu. FANNIVS, SCEWOLA y LELIVS.

FANNIVS. Jest to iście żywa prawda / Leliu-
 ſu / y każdy to przyznać mußi / iż nieboszczyka Afrykanę / a-
 ni w dobroci / ani w zacności żaden nie celował: ale y tobie trze-
 ba o tym wiedzieć / iż sie prawie wszyscy na cie oglądaię: ciebie
 tylko iednego mądrym zowa / y za mądrego maia. Przypiso-
 wanoć Markowi Katonowi mądrość: wiemy też iż y Lucius
 Acilius y przodków naszych nazywany iest mądrym: lecz oba ci
 nazywani mądrymi inakşem obyczaiem. Acilius z tad / iż go mie-
 li za biegłego w prawie pospolitym: Kato zaś z tey przyczyny /
 iż był ćwicżony w rozmaitych rzeczach / y wiele o nim powiada-
 no / iakó on y w Senacie y na mieyscu sądowym / albo mądrze co
 obaczyl y postrzegł: albo statecznie wielkie sprawy odprawował:
 albo subtelnie na ządanie odpowiadał: y ztym to przyszło / że w
 starości iakoby miasto przezwişka ten tytuł na sobie noşil / iż ia-
 ki taki / wszyscy go nazywali mądrym. Lecz ciebie / Leliuſu /
 iuż z inşey miary nazywaię mądrym / nie tylko dla cncy natury
 twoiey / y osobliwych obyczaiow: ale też dla twey zabawy y nau-
 ki / y nie tym sposobem iakó wiec pospolity człowiek / ale iakó
 ludzie wżeni zwykli łogo nazywać mądrymi: za takiego cie ma-
 ia / iakież

ia/ iakiego żadnego nie położy we wszystkich Grecy. Bo ktorych orwo siedmiu Medrcami nazywają/ tych/ ci którzy sie o tym dostatecznicy bádają/ nie kładą w poczet mądrych. Wprawdzie o iednym takim stysselisiny/ iż był w Athenach / który z Apollinowego wyroku za bärzo mądrego był osadzony. W tobie takowa rozumiecia być mądrość/ iż ty tak trzymasz/ że wszystkie twoje rzeczy na tobie samym zawisły/ a iż ludzkie przypadki nie gdy Cnoty z holdować nie mogą. Przeto pytaia mnie wiec o tobie/ a wierze że y tego Scewoli wtaż/iakimbyś sposobem śmierć niebośczytą Afrykaną znał: a tym wiecey o tym sie przypytawaia/ iśes na tych cżásiech / gdychmy do Ogrodcow Brutá Wieścztą/dla spolnych namow (iakochmy zwykli) przyšli/ ty nie przybył: a toś zawşe z wielką pilnością tego dnia y tey powinności swey zwykły był przysrzegąc. SCEWOLA.

Tak iest/ Leliusz/ że sie o tym wiele ludzi pyta / iako Fannius powiedzial/ ale ia takom wyrozumiał/ taką spráwe dáie o tobie: iż ty ten żal/ktorym iestes nawiędzony po zmärłym mązu wielce zacnym y tobie wprzeymie miłym / skromnie znasz: iednakże y to przydáie / iż nie mogło to być / abyś nie był poruszony żalostí/ ani też to przysztalo cney naturze twoiey. A co sie tyeże/żes ongi nie był w bursie náşey: tedy o tym te spráwe dáie / żes to nie dla żalu/ ale dla nieposobnego zdrowia uczynił. LELIVS. Dobrze mówisz / Scewolo / y prawdę. Boć koniecznie nie miałoby to być/abyś sie temu frásunkowi od tey porwinnosci dał odwieść/ktorey zawżdyć dosyć czynił/ gdyś był zdrowy: a nie było tak/ ale twierdze to/ że sie za żadnym przypadkiem nie może przydáć cżłowiekowi státecznemu / aby miał być wytkniony w takim zanieobaniu swey porwinnosci. Lecż/ ty Fanni/ ktory powiádasz/ iż mi tak wiele ludzie przywłaszczają/iako wiele ani ia sobie przypisnie/ani tego od drugich żadam/ aby mi tak wiele przypisowali/ czynisz to z przyjacieli y checi wielkiej. Ale/ iako mi sie zda/ nie dobrze o Katonie rozumieś: Boć ábo żaden ná świecie nie był mądrym/ ciemu ia rychley wierze: ábo iekli kto był/ tedyć bez pochyby był Kata. Bo C iż ná ten cżis inie

rzeczy opuścić) iakoż dosyć słomnie zniósł śmierć syna swego? Pomnieć Párola/ wiódziałem Gáia/ ále ci y przyrównáni być nie mogą do Katoná człowieká wielce zacnego y známienitego. A przeto/ ia bym ták rzekł/ żebyś nád Katoná nie przełádał ná wet áni tego/ktorego (iako powiádaś) sam Bóg Apollo ofá dził zá naymedrszego człowieká. Bo Katonowe spráwy zacne/ á tego medrcá tylo mowý madre/ludzie y po dziś dzień pochwa láia. O mnie záś (iż iuż z obiemá wámá bede mowil) ták rozumiećcie: Ja ieslibym o sobie powiádał / iż nie przychodzi to ná mie/ ábych miał kiedy testnić po Scypionie/ iakoby to do brze czynił/ puśćjam to ná rozsádek ludzi mądrych: iście gdy bym to o sobie twierdził/ przedsiuchnobym sie z prawdá minął. Boć prawda znáć musse/ że sie poruśám zalem / postrádaowşy ták ofobliwego przyaciela / iakowý nigdy żaden (iako rozumiem) nie bedzie: á moge to rzec/ że áni był. Wśáťże w ták wielkim żalu/ nie potrzebuie ni od kogo lekářstwá / sam siebie cieße: á naywietřa to w mnie póciehá/ iż nie mam tey wády do siebie / iako drudzy / ktorzy wiec pospolicie zesiá przyaciół swych áż náder żálaia. Bo mam zá to/ że sie nic z tego nie przy dáto Scypionowi: iesli sie co przydáto/ mnie sie przydáto. A iakowý co dla swych przypadków cieřko boleie / ten to pokázu ie / iż nie swego przyaciela/ ále sámego siebie miluie. Lecz z Scypionem iż sie známienicie stáło / tego żaden przec nie może. Bo náwet choćby sobie niechciał życzyć nieśmiertelności (czego on nigdy nie myślał) przedsié ktoreyże rzeczy nie dostąpił/ czego by ieno żywnie człowiek sobie żádáć mogł? On Rzymiánom/ gdy sobie o nim wiele obiecowáli w dśięćinřtwie iego/wnet do rozřy lat/iesze nád nádsieie ich pokázał z siebie niewymowne cnoty y godnoř swoie. On choć sie nigdy nie domagał wrze du / przedsié ieř po dwá troć obrány naywryřszym Rządźcá Páńřstwá Rzymřkiego: pierwsza ráza przed czásem / druga záś ráza/ ácz z strony iego w sámy cás / lecz z strony Rzezypospo litey bázno nie rychło. Onze dwie mieřcie nieprzyaciół nay głownieyřych zburzywř / to známienita posługa swoia/ nie

B ij

tylo teráz

tyło teraznieysze/ ale y przyszłe woyny od tego Pánstwa odda-
 lił. Coż tu mam rzec o iego obyczaiách/ ktore były bárzo osobli-
 we? Tuż zaś iáko w wielkim vszanowaniu miał mátkę? iáką
 szczodrobliwosć pokázował siostróm? iáko sie iáskáwie stáwił
 swoim przyiaciom? y iáko szczęse żył ze wszytkimi: to wszy-
 tko iest wam dobrze wiadomo. Zás iáko wielką miłość miał
 w wszytkiego miásta Rzymskiego/ to sie dosyć z tąd znáczyło/ że
 wszyscy śmierci iego bárzo iáłowáli. Mówie tedy: coby mu
 z tąd przybyło/ iesliby ieszcze nieco lat do iego wieku przystapi-
 ło? Bo chociażci stárosć nie iest cięstká (iáko pámietać / iż o
 tym Kato iednem rokiem przed swą śmiercią ze mną y z Scypi-
 onem rozpráwował:) iednáżce odeymnie człowiekowi óna czer-
 stwość/ którą dż do śmierci miał Scypio. Tákí tedy żywót
 był nieboszczytká Scypioná/ bądź to z strony szczęścia / bądź też
 co sie tyczy wężciwey slawy: że do tego co iuż miał / zgoła nie
 przybyć nie mogło. Nád to y śmierć nie była mu cięstká: bo
 bárzo predko skonał: o iákowej śmierci trudno y powiedzieć /
 widzieć dobrze co o niej ludźie rozumieią. Tylko to może sie
 prawdziwie mówić: iż Scypionowi/ ze wszytkich dni / ktorych
 on niemáło dosyć szczęśliwych y wesolych ogládał w swym ży-
 wocie/ ten dzień był nayosobliwszy / gdy Senat rospuściwszy/
 tu wieczorowi odprowadzony iest z wielką wężciwością do do-
 mu: prowadzili go Senatorowie / prowadził go zacny lud
 Rzymski/ prowadzili Przyiaciele y Látinowie / práwie w wi-
 gilią śmierci iego: zaczął rychley sie zda człowiekowi / że z ták
 wysokiej zacności ráczej sędi do niebá/ niżli do piekła. Bo ia
 nie trzymam z tymi / ktoryz nie dawno o tym pocżeli disputa-
 wác / iákoby rázem z ciáły duże umierác miály: y iákoby iuż
 wszytko w człowieku przez śmierć nišczęć miáło. Wiecey w
 mnie wáży porogá ludźi stárych y przodków nášych/ ktoryz w
 márlým záwždy to z wielkim nábożeństwem oddáwali / co ich
 práwo niešie: cżegoby iácie nigdy nie czynili/ iesliby ták rozu-
 nieli / że zgoła nie do nich nie náleža: ábo zás porogá ónych
 Philosophów/ ktoryz w tey ziemi mieszkáli/ y wielką Grecyá/
 (która

(Pora terazci jest spuszczonego / ale za onego wiełu prawie twi-
 tnela) wstawami y naukami swemi napelnili : abo też onego za-
 cnego Philosophá zdanie / ktory z wyroku Apolliná Bogá za Ten Philo-
sow byl So-
crates.
 nymadrzszego jest osadzony: ktory nie chwytal sie / to za to / to za
 owo / chwiegac sie iako trzciná / co sie wiec w wielu nayduie : a-
 le záwždy státecnie to twierdził / iż dusze ludzkie sa prawie Bo-
 skie / y gdy wynida z tego smiertelnego ciála / máia wolne zwo-
 cenie do niebá : temu y to twierdził tenże Philosoph / że im
 ktory człowiek jest cnotliwszy y spráwiedliwszy / tym nayprzecz-
 ma droge do niebá : O cjem też y Scypio / ktory ná tych czá-
 siech umarl / tákże rozumial. Który iakoby to prawie wiedzial /
 że sie iuz z tym swiátem pożegnác miał / zá kilka dni przed swą
 śmiercią / gdy y Philus y Mánilius byl przy tym / y innych nie
 máło / y ty też *Scenolo* támsz z mna do niego nádszedł / przez
 cále trzy dni o Rzeczypospolitey rozpráwował : gdsie też ná c-
 státku swey dosyć szerokiey rzeczy / o nieśmiertelności dusz do-
 státecnie wywodzil : powiádaie iakoby niektóre rzeczy o du-
 sách we śnie przez widzenie od nieboszczyká Afrykaná slyšec
 miał. To tedy iesli ták jest / iż duszá káżdego człowieka dobro-
 go / nayśnádniej wychodzi przez śmierć / iakoby z wiešienia tego
 mizernego ciála: Coż rozumiemy? Komuż nayprostsza byla dro-
 gá do Bogow / iako Scypionowi? A ták być w żalobie / po
 tákowym iego zeszciu / bázno sie boie : aby to nie pachnalo wie-
 cey zázdrošcia / niżli przyiašnia. A iesli oná sentencia jest pra-
 wdziwsza / co twierdza / iakoby dusze rowno z ciálem ginác mia-
 ly / y iakoby iuz po śmierci nic nie czuly : tedyby przedsié za tym
 šlo : że iako nic dobrego niemáś w śmierci / ták też peronie nic
 złego. Bo gdy człowiek przez śmierć utráci wszytkę moc / że iuz
 zgotá nic nie bedzie czul : tedy włáśnie ták bywa / iakoby sie ni-
 gdy nie rodził. Ależkolwiek z tego / iż sie Scypio byl vrodzil /
 y my sie ráduiemy / y to miásto Rzymškie / póki ieno stác bedzie /
 záwždy sie weselic bedzie. Przeto co sie tycze śmierci Scypio-
 nowey / ia ták iakom wyšzey powiedzial / y teraz to powta-
 rzam / że sie z nim bázno dobrze stáło / ale zemna iakós gorzej. Bo

przystoynicy było mnie / iatom sie pierwszy wrobił na ten świat /
 tak też w przod zeisć z tego świata : wstąpię przypominanie
 naszej dobrej przyjaźni / tak mi jest wdzięczne / iż za szczęśliwy
 żywot mój poczytam / z tej miary / iem żył z Scypionem. Z
 którym spólne staranie miałem tak o Rzeczypospolitej / iako też
 o swych prywatach : y te rzecz / na ktorey wstąpił przyjaźni na-
 leży / miałem z nim ziednoczoną : to jest / żeśmy zgodnie do ie-
 dney rzeczy chęci swe słańiali / w iednakiach zabawach toczą-
 lismy sie / y iednakięsmy wyrozumienia byli. A dla tego nie
 tak mi jest wdzięczna ona starość z strony mey mądrości / ktorą
 dopiero przypomniał Jannius / a zwłascz że jest płona : iako to /
 iem jest tej nadsie / że naszej przyjaźni / ktorą miał z Scypio-
 nem / wieczna pamiątka zostanie. A ta rzecz tym więcej jest mi
 serdecznie miła / iż od wielow iako świat światem / ledwie trzy
 albo cztery pary prawych przyjaćiol bywaia od ludzi przypomi-
 nane : w którym też pocęcie / mam za to / że sie nie omylną nadsie-
 ia ciebie / iż przyjaźni moia / ktorą wiódł z Scypionem / będzie w
 potomkow starość.

FANNIVS. To oczymś mo-
 wil / musi tak być Leliusz. Lecz ponieważes wzmiankę w-
 czynił o Przyjaźni / a teraz nie iestesmy niczym zabawieni / wielce
 mi rzecz wdzięczną uczyniś / a snadź y temu Scewoli / iesli i-
 ą to wiece zwytłes o innych rzeczach disputować / gdy cie pytaia
 o co / tak też y o przyjaźni powieś nam / co byś rozumiał za i-
 ą byś ia miał / y iakie byś o niej nauki podawał. SCEWOLA.
 A ia temu bårzo rad bede : a też tylo com chciał o tym z toba roz-
 mowić / ali mię w tym wprzędził Jannius. A tak nic pewniey-
 szego / że w tym obieci nam bårzo rzecz wdzięczną uczyniś.

LELIVS. Jachym sie zaiste nie lenił tego uczynić / ieslibym
 sie w tym czuł / żebym temu sprostać mógł : Bo y znamięnita
 jest rzecz : a do tego (iako powiędział Jannius) nie mamy na ten
 czas nic tak b-alece pilnego przed sobą. Ale cożem ia jest ? a-
 co za godność we mnie ? Uczeń to ludzkie czynić zwytli / a iesz-
 Grekowie / że wiece gdy im bywa Propozycja d-ana / o czymby
 differować mieli / tedy żaraz nic nie myśląc o tym diffurrung.

Alle to

Ale to wielka rzecz / y potrzebuie niemálego ćwiczenia. A ták
 o tych rzeczách ktore mogą być o Przyjaźni podawáne/ rádzę á
 byście się rádzili v tych / ktorzy się w tym obieráią. Ja tylo
 was wpmnieć mogę/ ábyście Przyjaźń náde wšytkie rzeczy lu
 dzkie przełládali. Ponieważ nie się ták bázro z przyrodzeniem
 nie zgadzają / y nie się ták dálece człowiekowi nie przycodzi / bądź
 to w szczęściu/ bądź też w nieszczęściu. Ale naprzód to twier
 dze: iż práwa przyjaźń/ nie może być iedno między dobrými lu
 dzmi. A nie mówię tu o dobroci w;dworniej/ ták iáko oni/któ
 rzy o tym názybyt subtelnie mówią: choćiáżci śnadź nie zdrogi/
 iednáżże tu spólnemu pożytkowi málo po tym. Bo powiádá
 ją/ iż żaden człowiek nie może być dobry/chybá ten ktory jest mą
 dry. Niech iście ták będzie. Ale cóż po tym/ kiedy tu o táko
 wey mądrości rozumieją/ iákiey ieszcze żaden żywy człowiek nie
 doszedł. Lecz my tych rzeczy pátrzyć mamy / ktore są w nży
 waniu y w pospólitym żywocie ludzkim: nie tych / ktore tylo
 bywáią zmyśláne ábo požádáne. Iście wedłuť tychto ludźi
 przepísania/ nigdybym nie rzekł/ áby Gáius Fábricius/ Máńli
 us Kurius/ y Titus Korunkanus byli mądrymi/ktorych przód
 kowie nášzy zá mądre poczytáli. A przeto niech sobie oni má
 ją tákowi tytuł mądrości/ ludźiom mieršiony y dosyć nieznácz
 ny: nam niech tego pozwolą/ że ci pomienieni byli ludźmi do
 bremi. Aleć y tego nie uczynią: powiedzą że dobroć nie może być
 przyczytána iedno mądrymu. A ták dawšy im pokoy/ postę
 puemy prostym śyrmem/ iáko więc mówią. Ja ták twierdze:
 Iż ktorzy się ták spráwują/ y żywót swoy prowadzą/ że ich wiá
 rá/ cnota / spráwiedliwość y śczodroblliwość jest pochwały
 godná: y nie nájdzie się w nich żadná zła chuć/ áni rozpustá/ áni
 zuchwáłstwo/ á ktemu ięśli są wielkiej státeczności / iáko ci by
 li/ktorychem dopiero pomienil/ tákowi my ludźmi dobrými/
 iákowi y przed tym zá dobre bywáli poczytáni / názywamy: ॥
 tych mówię/ ktorzy / ile człowiek podoláć może / trzymáją się
 przyrodzenia/ ktore jest náppierwncyšym wodzem tu dobremu
 życiu. 230 ták mi się zda / że to dobrze wpatruie / ižebmy się
 ták náro

tak narodziłi/ aby między wszystkimi ludźmi było nieiaki to-
wárzystwo: a tym więcej między temi / którzy sobie są najbliż-
sy. A z tad to pochodzi/ że obywatela więcej swoich powa-
żaia/ niżli przychodniow: także y bliscy więcej miłuią bliskich/
niżli obcych. Bo z bliskiemu samo przyrodzenie przyjaźń sprawi-
ło: ale przyjaźń z obcemi nie bázro bywa mocna. W tym bo-
wiem przyjaźń ma nad bliskość/ iż z bliskości vprzeymosć może
być odietá/ ale od przyjaźni odietá być nie może. Bo odiawszy
precz vprzeymosć/ wnet y sam tytuł przyjaźni ginie: lecz od bli-
skości choć vprzeymosć odeymie/ przedśie tytuł bliskości trwa.
Jako zaś wielka iest moc przyjaźni/ z tad naywięcej każdy zro-
zumieć może/ iż nieśtónężone ono towarzystwo wszystkiego naro-
du ludzkiego/ ktore samo przyrodzenie ziednáto/ tak sie spoilo w
iedno/ y w ciásne stránki przyszło: że wszelágra gruntowna mi-
łość/ albo między dwoygiem ludzi/ albo między niewielką bywa
wtwierdzona. A Przyjaźń nic innego nie iest/ iedno naywięt-
sza zgoda ludzi we wszystkich rzeczách Boskich y ludzkich z życzo-
liwosćią y miłosćią złączona: Nad ktora niewiem aby co le-
pszego (wyiawwszy mądrość) człowiekowi od Bogow nieśmier-
telnych było dano. Inni majątnosć náde wszystko przekłádá-
ia: drudzy dobre zdrowie: drudzy možnosć / inni zaś digni-
társtwa: wiele sie też y takich nájdnie / którzy imo wszystkie rze-
czy rostkossóbie wlubili: ale tá ostatnia rzecz / to iest rostkoss /
bestiiam ráczey przynależy / a nie ludziom: One zaś wyższej miá-
nowáne/ są bázro wazne y nie pewne/ y nie tak bálece należą ná
rozumie nášym/ iáko ná omylnym szczęściu. Ktorzy zaś Cno-
te zá naywyższe szczęście kládą/ ci bázroć dobrze czynią: ale táżto
ista Cnota rodzi Przyjaźń/ y one w sobie záwiera: bo to pewna
że bez Cnoty Przyjaźń żadnym sposobem być nie może. A Cno-
te rozumiemy tu poprostu wedłuť zwyczajú y pospolitey mo-
wy nášey: ani iey śáciemy / iáko czynią wżeni / z ozdobnosćí
stow: y zá cnotliwe te ludzi poczytamy / ktorých mamy przed
oczymá/ innych nie szukáiąc. Jákó one Páwly/ Gáwly/ Ka-
tony/ Scypiony y Siluse. Tá tákorych pospolity żywot prze-
stawa.

stawia: Onym daymi położy / iątkowi sie nigdziey nie náyduia.
 Miedzy takowemi tedy ludźmi tak wielkie wcześy ma Przyiaśń/
 iątkowe ledwiebych mogli wypowiedzieć. Naprzód / Ktoryż ży-
 wot może być żywotny / iątko mowi *Ennius*, iesliby człowiek nie
 miał takowego przyiaciela / z Ktoregoby był kontent: wzajem so-
 bie chce wprzejmą pokázuiać: Coż może być wcieśniejyszego/ią-
 tko mieć takiego / z Ktorembyś mogli bezpiecznie o Káżdey rzeczy
 mowić / tak iątko sam z sobą: Cożby y po pożytku / czasu szczę-
 ścia / by był y naywietższy: gdziebyś nie miał takiego / Ktoryby sie
 równo z tobą z niego cieśzył y rádownał: Także y w nieszcze-
 ściu trudnoby wytrwać bez takiego przyiaciela / Ktoryby ieszcze
 ciężey nieszczęścia twego nie żálował / niżeli ty sam. Nawet y
 to wpatruymy / iż inśze rzeczy o Ktore sie ludźie stáráia / takowe
 są / że Káżda z nich do pewney sie rzeczy przyda: Jáko máietno-
 ści do tego sie przýgodza / ábyś ich używał: bogáctwá / áby cie
 śánowano: dignitárstwá / áby cie wychwalano: rostkóży / ábyś
 był wesół: záś zdrowie dobre ku temu / ábyś w sobie nie miał bo-
 lu / y záżywał wcześow cieleśnych. Lecź Przyiaśń bázro wiele
 rzeczy w sobie zámyśla: gdzie sie iedno obrociś / tám ona tuż
 przy tobie / wszedy ma mieysce / nigdy nie bywa niewódzięcznym
 gościem: záwždy iest Káždemu miła. Z Kąd teź to mawiaią
 po spolicie: że wooby y ognia nie używamy częściey / niżli przyia-
 śni. A nie mowie tu o ládą Przyiaśni / coby była tak wcześ:
 chociaź y tá nie iest bez wciechy y pożytku: ále mowie o prawdzi-
 wey y doskonałej przyiaśni / iątkowa była onych dáwnych ludźi /
 Których sie bázro máły poczet náyduie. Abowiem práwa Przy-
 iaśń y czasu szczęścia czyni rzeczy ludźkie swietniejše / y czasu
 nieszczęścia / rzeczy wtrapióne / podzielaiać ie y miedzy sie rozda-
 waiać / czyni lżeysze. A iątko bázro wiele y wielkich pożytków
 ma w sobie Przyiaśń: tak to nádeużytko / że dobra otuche czy-
 ni y ná potomne wcześy / y nie dáie sercu zwatpic áni wpać. Wo-
 kto pátrzy ná práwego przyiaciela swego / tak to ważná / nie
 ináczej iątkoby ná własný swoy obraz pátrzał. Zá cým to po-
 chodzi: że przyiaciele choć nie są przytomnemi / są przed sie tuż

przed oczyma: y choć są potrzebni / przedsię są w dostátku /
 stábi są potężni / á co wietšego / zmarli są żywymi. Ták
 wielka jest večiwosć / pámiatka y chć przyiaciół przeciwko
 przyiaciółom. Z kąd tych ktorzy zmarli / zda się być śmierć
 szczęśliwa: á tych ktorzy zostáli / żywot pochwały godny. Co
 ieśliby kto chciał precz obić ligę życliwości: tedyby się żaden
 dom y żadne miásto ostać nie mogło / á náwet y bawienie się
 rolą wstáchy musiało. Czego ieśliby kto nie mógł ták dálece
 dostátecznie zrozumieć / iáko wielką moc ma Przyjaźń y zgodá:
 tedy to z rozzerwánia y niezformosći tym więcej káždy obaczyć
 może. Bo ktorzy dom ták vgruntowany / ktore miásto ták mo-
 cne być może / żeby przez nienawiść y niezgodę doszczetny znišćić
 nie mogło: z kąd / iáko wiele dobrego Przyjaźń w sobie ma /
 káždy człowiek osadzić może. Powiedáią o iednym Poeście
 Algrigentškim człowieku wšyonym / iż Grecim wieršem pisał o
 tem / wšytkie rzeczy stworzone / ktore są po wšytkim świecie / y
 ktore się rušáią / przyjaźń w iedno zláczá / á niezgodá rozprášá.
 Co iście wšytki ludšie rozumieją / y sama rzecz tego doświado-
 czáją. Przetoż ieśli kiedy iáka večynność bywa pokazána od
 przyiaciela / gdy ábo niebezpieczeństwo podeymie dla przyia-
 ciela / ábo ie pospolu z nim dšwiga: ktoż ták jest / áby tego wiel-
 ce nie wychwalał? Nie dawno temu / iáko nowá Komediá
 sprawowano wielkiego przyiaciela mego Mária Pákurwiusá:
 Jáki krzył po wšytkim Theatrze rozlegał się / gdy Pylades przed
 Krolem / ktory chciał Orestá ná gárdle škarać / powiádał się być
 Orestem / áby ták zań dał gárdło: Orestes zaś / ták iáko był / Ores-
 tem siebie być twierdził? Tám ludšie / choć ná rzecz zmyšłoną
 pátrzac / kláskáli rešomá / dšiwuiąc się ták wielkiej przyjaźni
 oney pary ludži: coż rozumiemy? iáko by to dáleko więcej po-
 chwaláli / gdyby ná same rzecz istotną pátrzáli. Tákci samo
 przypodobienie snadnie pokázáło moc swoie: gdy ludšie czego sami
 czynić nie mogą / to w innym iáko dobry večynek pochwaláją.
 Ták poty zda mi się żem przednieysze rzeczy powiádał / cobym
 o Przyjaźni rozumiał: á ieśli ieŝcie jest co nád to (iákoż wierze
 że jest

że jest niemáło) o tym wy v tych sie pytaycie/ ieśli wola wáśá/
ktory o tych rzeczách dobrze diffurowac umieia. *FANNIVS.*
My zaś ráczey wolemy sie pytać o tym v ciebie / niżli v drugich.
Aczkolwiek y z innemi częstokroć o tymem konferował / y ony
chem słuchał chetliwie : lecz bázno sie nam chce słuchać ciebie/
iáko tego ktory iákoś ináčey rzecz swą o tym prowadziś / niżli
inni zwykli. *SCEWOLA.* Jeszczebyś tym wiecey to w
ten czas twierdził *Fánni*, gdybyś ongi był w ogrodziech *Scypi-*
onowych/gdy była gadka o Rzeczypospolitey : iáko sie on zaśta-
wował przy spráwiedliwosci/ broniąc iey przeciwko wydwor-
ney mowie *Silowey*. *FANNIVS.* Mam zá to / że bázno
śnádnie przyszło bronić spráwiedliwosci człowiekowi spráwie-
dliwemu. *SCEWOLA.* Coż rzeczymy ? áżá y Przyiá-
śni nie śnádnie bronić temu/ ktory bázno wielką z tąd starw o-
trzymal / że iey wiernie/státecznie y krom żadnego náruśenia do-
trzymal. *LÆLIVS.* Toć tedy iáko bacze gwałt mi w tym
czynić chcecie. Bo coż ná tym/ wiedzieć iákimbyście mie spo-
sobem przymuszáli : iákożkolwiek jest// á toli przymuszacie. A
mnie násiłowaniu y żądaniu śięciow swych nie dogodzić / ile w
rzeczy dobrej/ y trudno y nie przystoi. Ja tedy gdy częstokroć
rozmyślam sobie o przyiáśni/ widze iż naywiecey to upátrować
potrzebá : ieśli człowiek dla niepoteżności y chudoby swey / ma
sie stárać o przyiáśń/ áby przez okazowanie y doznawanie przy-
iácielskiej checi/ czego by kto nie mógł spráwić sam przez sie/to-
by brał v tego/ y zaś wzajem oddawał. Toli morwie/ieś wła-
śny fundáment przyiáśni: czyli iey inná jest przyczyna wáżniejszyá
y wdzięká / ktora od sáme go przyrodzenia swoy powód ma.
Ponieważ zprzyiánie/od czego Przyiáśń názwána/ieś nayprzed-
niejszyá rzeczą ku ziednoczeniu checi ludzkich. A pożytki y z tych
częstokroć ludźie máia/ ktorym sie zá Przyiációły wdáia y onym
zábiegáia/ tylo kwoli temu / iż tego czas potrzebuie. Lecz w
práwe? przyiáśni niemáś nic zmyślonego/ nic coby obluda pa-
chnąć miáło: owszem cokolwiek w niey jest / to z szczerości y z
dobrej woli pochodzi. A przeto mym zdaniem rádszey od przy-



rodzenia Przyjaźń swoy początek ma / niżli od niedostátku : zá przychylnością wmyśłu / z nieiąką chucią ku wlubieniu człowieka : niżli zá rozmyślánieniem / iáko wiele pożytku może kto mieć z przyjaćiol. Co náwet y w niemych zwierztách wpátrowano być może / iż z przyrodzenia ták swoy płód miluią / y od płodu ku sobie wielką miłość znáią : ták iż snádnie ich przychylnosc ku sobie z tad sie pokázuie. A w człowieku tá rzecz nierówno iest znáć cznieyszą : Naprzód z przyrodzoney miłości / ktora iest między dšćiemni y rodzicámi : ktora rozervác sie nie może / áż zá wielką á náder obrzydłą wštetecznością. Potym y z tad : gdy iednákim płomieniem bywamy zápaleni ku miłości / potráfiwšy iákiego człowieká tákichże obyczáior y náture / iákowa iest w nas : ni dla czego inšego práwie do niego wiec przylniemy / iedno dla tego / żechmy w nim nieiąką pochodnią dobroci y cnoty wpáttryli. Boć koniecznie niemáś nic miłšego nád Cnotę / y żadna rzecz nie ciągnie wiecey ludźi ku miłości / iáko Cnota : gdyż dla Cnoty y dobroci / náwet y tych nieiąko miłuiemy / ktorychśmy nigdy nie widzieli. Ktoż tákowi iest / ktoby Gáia Gábrycego y Márka Kuriusá nie miał dobrze wspominać ? choć ich iáko żyw nie znał. Jáś ktożby sie táki náleść mogł / ktoryby Tárquiniego hárdego / y Spuriusá Kápsiusá / y Spuriusá Melusá nie miał w nienawiści ? Że dwiemá Książetą o páństwo wiedłšmy wojnę w Itálii przez niemáły czas / to iest / z Pyrrhem y z Anibalem. Od iednego z tych / dla iego cnoty / nie są dálekú serca náśe : leć drugiego / prze iego okrucieństwo / záwždy to miásto w nienawiści mieć bédšie. Co iesli ták wielką iest moc Cnoty : że one náwet y w tych / ktorychśmy nigdy nie ználi / á co wiéšego / y w nieprzyjaćielu miłuiemy. Coż zá dziw / że sie serca ludzkie przychyláią do tych / w ktorych cnote y dobroć wpáttruia / y zá czásem wiódac towarzystwo z sobą / wielką lige z nimi mieć mogą. Ależ Polwieć y to przyznáć musí / że y tym nieláda iáko miłość bywa ztwierdzoną / gdy dobrodšeystwa y wprzemey checi przyjaćiol swych doznawamy / á zwlászczá / gdy do tego przystápi to / że z sobą tákowi przez niemáły czas nátládać bédą.

beda. Ktore rzeczy gdy do oney pierwſzey przychylności y chęci przyſtapia / tedy iuż zátym nieiáka dſiwna y wielka życliwość w ludſiach zápalona bywa. O ktorey ieſli ktorzy ták rozumieja / żeby od chudoby y niepoteżności pochodzić miáta / áby przez nie káždy czego prágnie / tego doić mogł : ci záiste doſyć podły y niſczemny początek przyiáźni ſtánowią : ponieważ ták o niey trzymáia / iákoby z niedoſtátku y niedze powód ſwoy mieć miáta. Bo gđſieby to ták było / tedyby zátym ſto : że imby kto mniey poteżności miał : tenby naylepiey ſie ſſeďł do przyiáźni. Lecź dáleko ſie ináczej rzecz ma. Ponieważ wiďſzimy to ná o / że im kto naywiecey o ſobie trzyma / y záſie im kto naywiecey Cnota y mądroſcia ták ieſt ozdóbiony y obwárowány / iź bez żadnego rády y pomocy obeysć ſie może / wráďſiwyſzy to w głowie ſwey / że wſzytkim potrzebam ſwym ſam ſproſtác y one ná ſobie dſwigác może : tákorwy tym wiecey ſtára ſie o dobra przyiáźni / y wielkie zachowánie z ludźmi wiedſie. Co bowiem rzeczymy ? Afrykan on zacny człowiek / niemogłli ſie obeysć beze mnie : wiere wybornie. Bá y ia bez niego. Lecź ia wpátruiać w nim wielka Cnota / onegom ſie rozmiłował : on teź bedac ſnadź do brey *exiſtimáciey* o mnie y o moich obyczáiach / wluł mi był ſo bie : zátym gdychmy z ſobą nákládać pocźli / rozmogła ſie w przeymość. A chociaź wiele pożytkow niemátych do tego przyſtapilo : iednákże te pożytki nie były przyczyna miłości y przyiáźni náſzey. Jáko bowiem nie dla tego bywamy wczynnemi y ſzczodremi / ábychmy ná kim gwałtem láſtkę wyciſtác mieli : (gdyż ludſie wczciwi nie dáia ná lichwá ſwego dobrodſieyſtwá / ále z dobrej náтуры ſwey ſa ſkłonni ku ſzczodroblivoſci) ták y o Przyiáźni / nie w náďſieie iákiey zapláty ſtárác ſie mamy : ále wpátruiać wſzytek ieý pożytek w ſámeý tylko miłości. Od onych záś / ktorzy nie ináczej iáko bydło / wſzytko do roſtoſy o bracia / dáleko rozni ieſteſmy. Alec nie dſiw. Bo ktorzy wſzytkie myſli ſwe ſkłonili ku ták rzeczy podley y niſczemney : ci iuż nie wyſokiego / nie wielkiego / nie Boſkiego wpátrówác nie mogą. A przeto tákorwym w tey mowie náſzey żadnego plácu nie

daymy: á sámi tář rozumieimy/ że przychylność tu miłości / y wprzemya chce pochodzi z natury / gdy sie pokázuia w ktorym człowieku nieciákie znáti Cnoty. Co wpatrzywšy ci/ ktorzy tego z chęcią prágneli/ biorą z takim znáíomośc / y bliżej do siebie náciéráią/ áby sie tář y z zabáw y z tem/ ktorogo sie świeżo rozmiłowáli/y z obyczáíow iego wciešyć mogli. Támże sie wnet o to pilnie stáráią/ áby w miłości rowni sobie byli/ sřkonniešy do tego będąc/ żeby sie ieden drugiemu dobrze záchowác mogli/ niŹli do tego/ áby ieden drugiego wczynnošci czeřał. A tář gdy to miedzy nimi będzie/ że sie wzajem będą wprzedzác w tem/ iáko by ieden náđ drugiego nie byl podlešy w pokázowáníu chęci: zátym teŹ y poŹytki bárzo wielkie y niezliczone poydą z przyiaźni: y to przy tym/ że poczatek iey y fundáment od natury potwórnieszy y prawdišy/ niŹli od chudoby pokázany być moŹe. Bo iešliby poŹytek czynił przyiaźń miedzy ludźmi/ tedyby tenŹe odmieniwszy sie/ one zás rozrywał: Lecz / iŹ przyrodzenie odmienić sie nie moŹe: dla tego práwa przyiaźń bywa nie odmienna y wieczna. A tu iuŹ wiđšicie z kąd poczatek swoy ma Przyiaźń: chybá iešli iešče czego wiecey náđ to chęć: iešli sie wam iešče w czym nie došyć stáło. *FANNIVS.* Proše dálej postępuy Leliusu: á proše mowiac y od siebie y od tego młodego towarzysza mego/ máiac do niego práwo. *SCEVOLAT.* Dobrze mowiš: przeto słuchaymy. *LELIVS.* Wic słuchaycie wceřwi ludŹie. Powiem wam o tym/ cošmy teŹ częstokróć z Scypionem o Przyiaźni miedzy sobą rozpráworowáli. Ałci on twierdził to: iŹ niemáś nic trudniešego: iáko trwác Przyiaźni miedzy ludźmi áŹ do ošátniego dnia Źywota ich. A to z tych miar: iŹ często sie to przydáie/ że sie ná iedne rzecz nie zgodzą obá: ábo z strony Rzeczypospolitey rozne sentencie miedzy przyiacióły bywáią. Do tego y to przydawał / że obyczáie ludŹkie często sie odmienáią/ w ten czás gdy niešczęście ná człowieka przypádnie/ ábo teŹ gdy przyida stáre látá. A tu podpárćiu tey rzeczy brał ná przykřlad wiel młody/ pokázuiac to: iŹ nie nowiná to/ że w młodych lećiech zacni panieřá wielką á wprzemyg miłość

miłość przeciwko młodszy pokazywa/ która potym dorozszy lat/
 gdy do dignitarstwa przyda/ pospolu z brata dziecinę z sie-
 bie zwoleka. A jeśli sie to trafia/ że dotrzymają przyjaźni do
 zupełnych lat: tedy przed sie rzadko to bywa/ żeby iey potym nie
 rozrywali/ albo starając sie o ożenienie/ albo wganiając sie za ią/
 kim pożytkiem ieden przed drugim: a zwłaszcza za takowym/
 którego obieca nieza było wlaścić. A jeśli którzy przydłuż-
 bym w przyjaźni z sobą mieścili: tedy przed sie nie mogło to
 być/ aby iey często nie nawatlili: chcąc ieden przed drugim iaki
 znaczny wrzód porwać. Bo w przyjaźni nie masz wiekszey zara-
 zy/ iako chciwość majątności/ która sie w wielu nędzy: y zaś
 iako spor o dignitarstwa y o starze w ludziach znacznych. Z tąd
 bardo wielkie nieprzyjaźni/ nawet między wprzejmami przyacio-
 ty/ często powstawały. Wielka też niezgodą a pospolicie stu-
 bnie y z tąd bywała/ gdy przyaciół w przyaciół swych domagał
 sie nieprzystoynę rzeczy / to jest / albo żeby rozpuścić iego wstę-
 gowali: albo ku krzywdzie ludzkiej onemu pomocnikami byli:
 czego pomoc którzy sie zbraniali / chociaż to dobrze czynili/
 przed sie byli winowani w tym/ od tych których żądaniu dogo-
 dzić niechcieli/ iakoby przyjaźń porzucac mieli. O tych też
 powiadał tenże Scypio/ iż którzy o każdą rzecz śmieją żądać
 przyaciół/ ci tym samym znać dają: że też y sami wszystko dla
 przyaciół uczynić gotowi. Za których wstawiczym narzeká-
 niem na przyaciół/ przychodzi do tego/ że nie tylko przyjaźń nie-
 dy takimi gąśnie: ale ięszcże niestychána nienawiść powsta-
 wa/ y nieprzyjaźń wieczna. A takowych przypadków które sie
 trafiają między ludźmi/ powiadał iż tak wiele/ nie inaczej iako
 by iakiego nieściesćia tuż nad przyjaźnią wisł: tak iż ktoby sie
 wszystkich wiarować mógł / takiego nie tylko za mądrego/ ale
 miałby za bardo szczęśliwego człowieka. A tak/ jeśli sie wam
 zda/ to nayspierwej obaczmy/ po kim miłość w przyjaźni trwać ma.
 On Koriolan jeśli miał przyaciół/ pytam/ powinniż oni byli /
 onemu i woli podnieść wojnę przeciwko oyczyźnie? Także y
 onemu Wiscelinowi który chciał być Krolew w Rzymie. Tak-
 że y

Spurina
Melius
buntował
pospolit.
wo żeby go
na państwo
wsadzić:
ktore? S.
la Geruli-
na iako tur-
batorá R.
P. ná micy-
scu sadowý
zabił. O
tym Plutar-
chus in vita
M. Bruti.

Je y Spuriowi Meliusowi / ázaj przyiaciele tego dopomagac mieli? Samem ná to pátrzał iako Tiberiusá Gráchá turbu-
iacego Rzeczpospolitá / on Quintus Tubero y inni przyiaciele
odstapili. Lecz on Caius Blázeý Kumánski / gospodarz
Scewolo domu wászego / y w zlych rzeczách pomagál Tiberio-
wi. R gdy przyszedl do mnie / badacego ná on czás w Rádzie z
Lenatem y Rupiliusem Rádcami / prosząc o odpuszczenie: te
obmowe uczynil / ábym mu iego wystepék odpuszcil. To mie /
pri / do tego przywiódlo / ízem Tiberiusá Gráchá tak bázno po-
ważal / że cobykolwiek po mnie miec chciał / rozumialem / ízem
byl porwiniem dla niego wszystko uczynic. Támże gdym mu rzekł:
A nużby chciał Tiberius żebyś zápalil zámet *Capitolium*, to byś
y to uczynil? Odpowiedzial mi: Tak / pri / rozumiem / że nigdy
by on tego po mnie miec niechciał: lecz iesliby chciał / tedybym
go y w tym wstuchal. Widzićie iako to przetlela mowá. A zá-
istec tak czynil / iako powiedzial / ábo ieszcze y nád to. Bo on
nie tylko byl powoli Tiberiorwi Gráchorwi w zlych spráwách /
ále mu byl Zerstem: y nie tylo mu dopomagal skalénstwá ie-
go / ále náwet byl mu przywodząc do zlego. A tak prze takó-
wy rozum swoý skalony / wlekl sie nowego karánia / zláchal do
Azyey / y wdal sie do nieprzyiaciól: á od Rzeczpospolitey frogie
á słuźne odniosł karánie. Żadna tedy wymowká w tey mierze
nie idzie / gdy co zbroiwšy / zákládá sie przyiacielem. Bo po-
niemáż nie co innego iedna przyjaźń / iedno dobre mniemánie o
cnotie czyiey (iako sie wyššey pokazáło) tedychy iuż z trudno-
ścią tám przyjaźń trwác miála / gdsiebyś odstapil od cnoty.
Co ieslibychmy to uchwalic chcieli / iż dobra to rzecz / y uczynic
dla przyiaciól / cobykolwiek po nas miec chcieli: y prosic v nich
cobychmy iedno żywnie chcieli: tedy musielibysmy doskonałą
mieć mądrość / żeby sie w tym żadna wádá nie náydowála. Lecz
tu mowi sie o takich przyiaciólách / ktorych przed oczymá ma-
my / ktorychesmy sami widzieli / ábo o ktorychesmy slycháli / iá-
kowi bywali przed námi / iákowi sie teź náyduia w pospolitym
życiu. Z tych pocztu ná przykład sobie wystáwowác mamy / á
nawiecey

naywiecey tych/ ktorzy naybliżsemi są mądrości. Widziemy iż Páwel *Emilius* był wielkim przyjacielem *Kaiowi* *Luscinio* mu/ iáko wiadomość mamy od *Oycow* nászych / y po dwá kroć pospółu byli *Rządzcami* / y *Kollegami* ná *urzędzie* *Revizorskim*. Táżę czytamy o tym/ iż *Manlius* *Kurios* y *Titus* *Korunkan* bázro się miłowáli/ iednáżę niełza o nich tego rozumieć/ áby ktory z nich miał tákowey rzeczy domágac się u przyjaciela/ coby było przeciwko wężciwości/ przeciwko przysiędze y Rzeczypospolitey. Bo tego o ták wężciwych ludziach żaden rzec nie może/ choćby się ktory nieśluśney rzeczy domagał/ wiem dobrze żeby iey nie otrzymał: ponieważ ci ludzie práwie świeci byli. A zároveň iest rzecz bázro zła/ ták czynić co tákowego/ co się nie godzi dobremu/ ná prośbe przyjacielską: iáko wyciągac przyjaciela ná rzecz nieśluśną. Aleć przedśie nic się ná to nie oglądając *Kaius* *Karbo*/ y *Kato* stali przy *Tiberiusie* *Gráchu*: Brát iego *Kaius*/ ná on czas ci nie pomagał mu/ lecz teraz tenże wielkim nieprzyjacielem *Rzeczypospolitey*.

Niechayże tedy tá wstawa nappierwsza będzie w przyjaciń/ ábysmy przyjaciel o rzecz nieprzystoyną nie prośili/ ani iey ná prośbe przyjacielską czynili. Bo to dość sprośna wymowka y namnięć nie ważna/ iáko w innych występkách / ták y w tym/ iesliby się kto czego nietrefnego przeciwko *Rzeczypospolitey* dopuściwszy powiadał/ że to dla przyjaciela uczynił. Abowiem *Fanni* y *Scewolo* ná tákowym miejscu postáwieni iestesmy/ iż pilno tego trzeba/ ábysmy przypadki ktore mogą przysć ná *Rzecz* *pospolitą*/ z daleką wpátrowáli. Bo iuż nieco one stárodawne obyczáie przobkow nászych z swey *Pluby* wystąpiły. Przypátrzy cie się prośbe temu. *Tiberius* *Gráchus* wśádził się był ná to/ áby był *Krolem* w *Rzymie*: iákoż y *Krolował* przez *Piltá* *Nie* *sięcy*. Pytam/ áż co podobnego temu naród *Rzymiski* słychał ábo widał? nuż przyjaciele y bliscy iego temiż stopámi z nim idac/ co *Scypionowi* po śmierci onego wyrządźili: o tym bez płáczu mówić nie moge. Bo y *Karboná* *Ktoregom* teraz wspomniat/ dla świeżey káśni ktora odniosł *Gráchus*/ cierpieć *Tiberius* *musielismy* *Gráchus* iż

był turbą.
torem R. P.
przeto tuż
w sadu za
pouodem
Mł. p. r.
tomkami od
ławek iść
zabity a cia
ło jego do
rzeki Tibru
wrzucone.
O tym Plu-
tarchus in
vita T. & C.
Graccho,
rum.

musieliśmy. A z urzędu Książ Gracza czego sie doczekamy /
niechce o tym prorokować. Tylo to mowie: Jż ktora rzecz
stłoni sie do wpadu / tá co raz to bliżej przymyka sie ku zginie-
niu: y skoro chwiać sie pocznie / rázem wpada. Wyrażono to
y ná tablicy / obaczycie sami / iáko wiele ztego nábroitá w R. P.
Constitutia pierwey Gábiństa / á potym we dwie lecie Consti-
tucia Rássyísta. A ták mi sie zda / iáko bym iuż ná to pátrzał /
że lud Rzymfski oderwał sie od Senatu / á wedluć woli pospol-
stwa rzeczy bárzo ważne odpráwuią. Bo ná to sie bárzo zánio-
sto / że wiecey tákowych bedšie / ktorzy beda tylo chcieć wiedzieć
iáko sie te rzeczy beda dšiac / niżli tych / ktorzyby ztemu zabięć
umieli. Do czegoż sie to mowi? A toli do tego: áby sie to tym
lepiey poznáto: iż bez pomocników żaden sie ni ocź tákiego ku-
sić nie może. Trzeba tedy te náuka podać dla ludši dobrych:
ieśliby kiedy tráfil z niewiádomości y z trefunku iákiego ná tá-
kova przyiaźń niebespieczna: áby nie rozumieli / iáko by iuż ták
do niey przywiązani byli / żeby sie im nie godziło odstąpić przy-
iaćiol / gdy w iákiej rzeczy wielkiej wykraczą przeciwko Rze-
czypospolitey. A ná zlych trzeba wstáwić karánie / nie mnieysze
ná tych ktorzyby dopomagáli drugiemu nieślusney rzeczy: iá-
ko ná tych / ktorzyby sami Princypalmi y przywodźcami do zle-
go byli. Ktoż zacnieyszy mogł być w Greciey náń onego The-
mistoklá? Ktoż náń był możnieyszy? á przedáie y ten / gdy
dobrze posłuszyl Rzeczypospolitey / będąc naywyższym Zetmá-
nem cásu wojny Perskiej / y Grecia z niewoli práwie wybá-
wii: á prze zardzość był ná wygnánie podány / nie z cierpiál tej
Przyrody y obelżenia swego od Oyczyzny swey niewódźciejney / kto-
ra iedná z cierpieć był porwinién. Toż uczynił / co też y nas
táń dwádźiesiąt lat / uczynił był Koriolánus. Lecz tym obier-
má żaden nie pomagał przeciwko oycyzynie: á ták obá sami so-
bie śmierć zádáli. A przeto tákove spiknienie ludši zlych / nie
tylo żeby miáło być tá wymowka Przyiaźni pokrywáne: ále o-
wszem iáko naywietszym karániem ma być karáne: áby kto nie
rozumiał / żeby mu to wolno było, trzymać stronę przyjaciela tá-
kiego /

Tiego/ktory woynę podnosi przeciwko oyczyźnie. Lecz za tąd
 kim porządkiem/ná iaki się już zanosi/ nie tussa aby kiedy do te-
 go przysć miáło. Ale ia nie mniej to mam ná dobrej pieczy /
 iákorwa ma być Rzeczpospolita po mey śmierci/ iáko to/iákorwa
 dziś iest za mego żywota. A tak tá wstawa nappierwsza (iá-
 kom powiedział) niechay bądźcie w przyiaźni: ábychmy w przyia-
 ciol przystoynęj rzeczy żądali: y ł woli im co słusznego iest to czy-
 nili. Owszem w rzeczách wężciwych/nie mamy czekać áby nas
 prosono: ále z chęcią swą záwždy mamy być gotowi/ nie się nie
 ociągając. Besspiecznie też trzeba prawdę mówić przyiacielo-
 wi y szczęże rádzić. A koniecznie przyiaciol tych ktorzy dobrze
 rádzą/ trzeba mieć w wielkiej wadze / ktorym nie wádzi pod-
 czas záżyć przodowania swego / nie tylo wpoiminając znácznie
 przyiaciol/ ále y przysurowszym gromiac/ iesliby potrzebá potá-
 zowála. Co wszystko wdzięcznie przyjmować/á medrszych słu-
 chać godzi się. A nie darmo tu przypomniałem to. Bo niekto-
 rzy dsiwne opinie swe między ludźmi rozsiali o Przyiaźni: Kto-
 rzy iáko słysze za medrce miano w Greciey. Aleć nie dsiw:
 gdyż nie máś tey rzeczy/ ktoreby oni swym rozumkiem wibro-
 wać y wynicować nie mieli. Ci powiedáią: Iż potrzebá się
 wystrzegáć zbytnich przyiaźni/ á to dla tey przyczyny / aby nie
 przyszło iednemu mieć stáranie o potrzebach wielu przyiaciol.
 Dosyć/ pri/człowiek ma stáranie około swych rzeczy / każdy ma
 co z sobą czynić: ále cudzemi sprawami názbýt się wiktłác iest
 rzecz mierzona. Nayleptej/ pri/ mieć iáko naywolnieysze wo-
 dze przyiaźni / żebyś ie mogł ábo przyciągnąć ku sobie / gdy zá-
 chceś/ ábo popuścić. Bo/ pri/ ku szczęśliwemu życiu naypo-
 trzebneyssa rzecz iest besspieczność / ktorey iużby człowiek záży-
 wać nie mogł/gdźsieby nie ináczey iáko przy porodzeniu sam ieden
 pracowal za wielu/wszystkie sprawy przyiacielskie ná sobie dsiwi-
 gając. A o inszych powiádáią/ że ieszcze nie rowno o tym gru-
 biej mawiaią (ktoregom mieysca nákrótce dotknął troche przed
 tym) twierdząc to iż przyiaźni nábywać trzeba / nie dla láski y
 miłości ludzkiej/ ále dla tego/ aby się człowiek miał do tego

wćiec/ po ratunek y pomoc czasu potrzeby. Przeto/ prz/ im kto
 mniey ma potężności y siły/ tym sie wiecey o Przyiaźni stara. A
 z tad owo bywa/ że niewiaśły wiecey sie starają o podpore przy-
 iasni/ niżli mężczyzna: a niedostatni / niżli majątni: także y lu-
 dsie wpaśli / niżli ci ktorzym sie dobrze powodzi / y ktorych za-
 szczęśliwe mają. Otoż to osobliwa mądrość tych ludzi. Prawie
 iakoby słońce z światła przez odiać chcieli/ tak mi sie balonem
 być zdąży ci / ktorzy Przyiaźni z pośrodku ludzi przez odiać
 chcą: nąd ktora nie mamy nic lepszego ani wdzięczniejszego od
 Bogow nieśmiertelnych. Bo coż to za bezpiecność takowa ?
 o ktora im tu idzie ? Zwierzechuć iście/ zda sie być coś osobliwego
 w ich mowie: lecz gdy dobrze w same rzeczy weyjrzymy / tedy
 obaczemy to/ że z wiela przyczyn to co oni o bezpiecznym żywocie
 wywodzą/ odrzucono być może. Bo to nie z rzeczy : żebyś już
 żadney rzeczy y sprawy wziętwey nie miał na sie brać / albo pod-
 iawoży sie iey/ zaraż one z siebie złożyć miał / tylo z woli temu/
 abyś mogli być prośen wszelakiego frąsunku y starania. Co ie-
 śli sie záchcemy chronić prace: tedyć też za tym poydźcie/ że sie y
 Cnoty chronić trzeba: ktora koniecznie nie bez niciakiej prace/ teo-
 mi rzeczami ktore sa iey przeciwne/ brzydzi sie / y onych nienayo-
 rzy. Jako dobroć brzydzi sie złością / powściągliwość rozpu-
 sta/ a mięstwo lenistwem ić. Z tad częstoć to widzamy / że
 ludzkie sprawiedliwi naywiecey boleia patrząc na niesprawie-
 dliwość/ także meźni gryza sie w sobie/ gdy widzą że rzeczy idą
 słabo / zaś ludzkie skromni naywiecey sie frąsuia o wsłatecz-
 ństwo. A tak musi to każdy przyznąć/ że to właśnie należy śla-
 chetnemu sercu/ radować sie z rzeczy dobrych/ a dla złych/ zalem
 sie poruśać. Przetoż/ ieśli żal serdeczny przypada na człowieka
 z mądrego/ iakoz koniecznie przypada (chybabyśmy tak rozu-
 mieli/ że wszystkie affekty ludzkie z serca iego sa wytorżenione)
 coż za przyczyna tego/ żebyśmy zgoła mieli Przyiaźni odrzucić/
 tylko dla tego samego/ abyśmy kiedy dla przyiaźni nie záżyli
 iakiey trudności. Bo za odrzuceniem Przyiaźni / odrzućciwszy
 też przychylność serdeczną: pytam/ co będzie za różnicą/ nie tylo
 między

między człowiekiem a bydłem/ ale nawet między człowiekiem
 a kamieniem albo pnem / albo czymkolwiek takim : Abowiem
 nie trzeba nam słuchać tych : ktorzy cnota twórdzą a prawie że
 lązną mieć chęć : ktora iedną / iako w wielu innych rzeczach/
 tak też y w Przyjaźni da się użyć y nąchylić : z powodzenia przy-
 iacielskiego iakoby się rozwija : a zaś z nieszczęścia/w kupa się
 ściśta. Już się tedy pokazało/że ten kłopot/ktorego często cło-
 wiek dla przyiaciela użyć musi/nie jest tak dalece ważny/żebych-
 my się dla niego przyjaźni wyrzec mieli : rownie iako y cnoty nie
 już dla tego mają być odrzucone/ że są soba nieiakię pracę y tru-
 dności niosą. Teraz daley postępując /to też uważać nie wá-
 dźi : Ponieważ nie co innego przyjaźń prawą między ludźmi ie-
 dna/iedno Cnotą : (iako się wyższej powiedziało) a to tym spo-
 sobem/ gdy się w tym perwne znáti Cnoty pokazuia / a drugi o-
 baczywszy to/ y sam takimże będąc y w tychże się cnotach Kocha-
 iąc/ przylacza się do niego : tedy każdy to śnádnie rozumieć mo-
 że/ iż między takimi ludźmi/ gdy podobny ná podobnego trąfi/
 nie ledá miłość rozniecona bywa. Bo koniecznie nie byłoby nic
 sprośnieszego/ iako Kochać się w wielu rzeczach próżnych / iako
 to w dignitárstwach/ w próżney sławie/ w budowaniu / w ślá-
 tach kosztownych / w ochedostwie ciała : a w takowym cło-
 wieku/ktory jest osobliwemi cnotami ozdobiony / y miłość po-
 kazac/ a chęć chęcią plácić może/ nie nązbyt się Kochać. Gdyż nie
 wiem aby co mogło być wdzięczniejszego/ iako gdy ieden dru-
 giemu wprzeymosć za wprzeymosć/ chęć za chęć/ wczynnosć za w-
 czynnosć pokazuie. Do czego też y to wybornie przydać możemy/
 iż nie máż żadney rzeczy/ ktoraby co tak bázro do siebie wabić y
 ciągnąć mialá/ iako podobna natura ciągnie podobną do Przy-
 jaźni. Iakóż zgola godzi się przyznac/ że to prawdziwa/ iż do-
 brzy z przyrodzenia miluia dobrych/ y właśnie iakoby bliskich y
 powinowatych swych do siebie gárna. Bo nie tak dalece nie
 pragnie rzeczy podobnych sobie/ ani ciągnie do siebie/iako przy-
 rodzenie. A tak już się (iako mniemam) dostatecznie pokaza-
 ło/ Jánni y Scerwolo/ iż przyzwoita to ludźiom dobrym/ mieć

wprzeyma miłość przeciwko dobrym: ktore szkodło przyjaźni nie
 z kąd inąd/ iedno od przyrodzenia wyniknelo. Lecz przytym y
 to potrzeba wiedzieć/ iż też tąż dobroć y do pospolitego człowie-
 ká należy. Abowiem niema w sobie tey niełudzkości ani hár-
 dości Cnota/ áby od siebie tego odpychac miała: ktora też
 wśech w obec narodow śczyćć y o nich iáko najlepiey rádzić
 zwykła: czego by iście nie czyniła/ gdyby żadney miłości przeci-
 wko pospolstwu nie miała. Tád to/ ktoryy dla pożytku przy-
 jaźni rzekomo nabywáią: o tych nielza ináczey rozumieć/ iedno iż
 tákowi nayucieśniejşy wzjel Przyjaźni przeciż odigć y zniszczyć
 chcą. Boć koniecznie nie ták dálece iest człowiekowi wdzie-
 czyn pożytek nabyty przez przyiaciela/ iáko sáma miłość przyja-
 cielska: y to co od przyiaciela miewamy/ w ten czas bywa nam
 wdzięczno/ gdy widzimy że z miłości y wprzeymey chęci pocho-
 dzi. Tákżey to nie k rzeczy/ co niektórzy powiádaią/ iáko by
 przyjaśń dla niedostátku ludzic z soba wieść mieli: ponieważ y
 ci ktoryy wielkie máietności/ dostátki/ y potężności dość máią/
 że sie bez innych obyć mogą/ á przedśie wiele dobrego ludziom
 czynią/ y wielce dátnemi bywáią. A też niewiem áby tego ták
 dálece potrzebá było/ żeby zgoła ná żadney rzeczy przyiaciolum
 nie schodziło. Bo iákożby móia chęć bylá znácznie pokazána
 Scypionowi przyiacielowi memu wielkiemu: gdyby mey po-
 stugi/ ábo rády/ ábo prace/ nigdy ani w sprawách domowych/
 ani ná żołnierśkiey nie potrzebował? A przeto nie trzeba w tey
 mierze słuchac tych ludzi/ ktoryy opływáią w bogáctwách/ ier-
 śliby śiedy o Przyjaźni dyskurowac chcieli/ ponieważ coby bylá
 przyjaśń/ tego ani używaniem oney/ ani rozumem nie došli. Bo
 ktoż ták iest (przeżywy Bog) ktoryby ná to pozwoлил/ żyć iá-
 ko w naywietşym dostátku/ á żadnego człowieka nie mieć mile-
 go/ y ku sobie ni od kogo miłości nie znac? gdyż tákowy żywot
 tylo iest Tyráński/ ludzi okrutnych/ gdsie ani wierność/ ani mi-
 łość/ ani chęć może być gruntowna/ ni komu nie dufa/ wśytko
 záwždy w podeyrzeniu/ wśytko z kłopotem/ przyjaśń też ták
 żadnego mieysca nie ma. Abowiem ktoż może miłowac tákie-
 go człowieka

go człowiek / którego sie boi / albo takiego / o którym rozumie / że z nim bezpiecznie nie pocyna. Jednakże y między takowemi bywa zmyślona przyjaźń tylo do czasu. Ktorem iesli sie trąfi wpaść (co pospolicie na takowe przychodzi) tedy w ten czas to obaczają / iako wbodzy byli w przyjaćioły. Co powiedzą o Tárquiniusie / że będąc wygnāncem powiedział : że aż w nie-
 szczęściu swym doznał / ktorzy mu byli wiernemi przyjaćioły a ktorzy nie : gdy iuż ani tym / ani owym nie mógł tego zasłużyć y oddać. Ależkolwiek dziwno mi temu / iako w oney hārdości y mierzioności swey mógł tego mieć przyjaćielem. A iako ten-
 to Tárquinius / ktoremu pomienil / prze swoje nieczemne oby-
 czaie / nie mógł nábyć prawych przyjaćioł : tak też wiele mo-
 żnych ludzi náyduie sie / ktorzy dla bogactw swych wierne przy-
 jaćioły precz od siebie odpychają. Bo Fortuna nie tylo samá
 jest ślepa / ale y tych pospolicie czyni ślepemi / ktorych sobie w-
 lubią / y ktorych sie trzyma. Przetoż z wielkiego szczęścia pod-
 noszą sie ludzie w bute y zuchwałstwo : zaczął to przychodzi / że
 takowi wnet każdemu obmierzną. Jakóż koniecznie nád czo-
 wiek niemałego / ktoremu szczęście służy / niemaż nic mierznie-
 ścego. A toć iście częstokroć widzamy / iż ktorzy przed tym by-
 li władnych obyczajów / ci zostawşy Pány / w szczęściu bārzo
 sie odmieniają : starych przyjaćioł wygadzają / a o nowe sie sta-
 rają. Lecz co może być głupszego nád to / máiac wielkie do-
 stātki okolo siebie y máierności / tych tylo rzeczy nábywać / o
 ktore sie naywiecey pospolity gmin stara / iako to pieniedzy /
 koni / slug / stat postownych / naczyńia drogiego / ić. a co le-
 pszey rzeczy / to jest przyjaćioł / zanedbawać. Bo gdy ludzie
 nábywają pomienionych y tym podobnych innych rzeczy / tedy y
 sami niewiedzą / komuby ich nábywali / y dla kogoby taką pra-
 cę podejmowali : gdyż żadney rzeczy z nábytych pewni być nie
 mogą : bo wşytko sie to może dostać w ręce duższego : samey ty-
 lo ośiādłości przyjaźni każdy swey bezpiečen y pewien być mo-
 że. A choćby też y te rzeczy / ktore są iakoby niejakimi dāry szczę-
 ścia / w cāle zostały : przedśie takowy żywot ktoryby był bez
 przyjaćioł /

przyjaciół/ żadną miarą wcieśny być nie może. Ale o tym niech już będzie dosyć.

Trzeba też w Przyjaźni położyć pierwszy kres / y iakoby nieiać granice miłości. O których widze troiaki wyrost uczyniony: z których żadnego nie chwale. Pierwszy jest ten: Abychmy się tak stawali przyjacielowi / iako sami sobie. Drugi: aby nasza życzliwość przeciwko przyjaciołom / ich życzliwości była równa. Trzeci: aby iako kto wiele o sobie rozumie / tak wiele y o nim przyjaciele rozumieli. Z tych trzech pomienionych rzeczy / zgola żadną nie zezwalam / Bo ta pierwsza / gdzieś twierdzą / aby tak każdy affect był przyjacielowi / iako sam sobie / stać nie może: gdyż bärzo siła czyniemy dla przyjaciół / czego bychmy nigdy dla siebie nie czynili. Jako prosić / klaniać się człowiekowi niegodnemu / oburzyć się na tego przysurowczym / y stawić się komu srogo : to w naszej własnej rzeczy czynić / nie prawieby było & rzeczy : a w przyjacielskiej wybornie może. Wiele się też y tego nąyduie / że ludzie wężciwi siła wymuig pożytkow swoich / y wymować dopuszczają / kwoli temu / aby ich raczej przyjaciele żąywali / niżli sami. Druga ta jest : która chce mieć w przyjaźni rowne uczynności y chęci. Co nic innego jest / ieno nązbyt lekko y słabo słacować Przyjaźń / aby się tak wiele brąto od przyjaciół / iako się im dąie: Nnie się zda / że jest bogątsza y hoynieysza práwa przyjaźń / ani tego tak dalece postrzega / aby nie wiecey się oddąto / niż się wzięto. Bo nie trzeba się tu obawiać tego / aby co nie wpądo na siemie / abo żeo by się co nąd miarę w przyjaźni nie nągromądiło. Oną zaś trzecia granicą jest naynikczemneyssa / gdzieś powiádają / aby iako kto o sobie rozumie / tak y przyjaciele o nim rozumieli. Gdyż często się to tráfia / że w niektórych bywa serce poniekad nieśmiąde: abo słaba nądsieią z strony rozszerzenia máietności. Przeto nienależy to ná przyjaciela / tak się stawić ku takiemu / iaki on jest w sobie : ale raczej o to się starać / aby wymysł przyjaciela swego wpądy poddźwigną / y do tego przywiódł / aby sobie do brze tuffyl. Iną tedy granicę przyjaźni uczynić trzeba: ieno

pierwey

pierwey o tym powiem / co wiec nabórzley Scypio w przyiaźni
 ganić zwykł. Ten powiadał / iż żadna mowa nie była tak wiel-
 kim nieprzyjacielem przyiaźni / iako onego ktory powieǳiał : iż
 tak trzebá przyiaciela miłować / iakobys sie nie zárzeł tegoż
 potym w nienawiści mieć : y nie dał sobie perswadować / aby
 temu wierzył / żeby to miał Biás powieǳieć / iako rozumieć /
 ktorego za iednego mędrca miano z onych siedmiu : ale twier-
 dził / że to rádšej iákiegoś niłczemniká powieść / ábo człowie-
 ká ná Urzedy sñącego / ábo takiego ktoryby rad wszystko miał
 pod swą władzą. Bo iakoż kto takiemu przyiacielem być mo-
 że / o ktorym będzie rozumiał / że mu będzie mógł być nieprzyja-
 cielem ? Imo to / taką rzeczą trzebáby tego życzyć sobie : aby
 iako nacięższey przyaciół wytracał : żeby tym wiecey przyczyn
 dawał ku strofowaniu siebie. A zaś z dobrych spraw / y co z
 pożytkiem przyaciół nászych bywa / przyśtoły boleć / smucić sie /
 y onym tego zaprzecć. A tak to podanie / czyiekolwiek iest / ni-
 nacj sie nie przycodzi / tylo ku zgładzeniu przyiaźni. To ráczej
 było podać / ábychmy tey pilności w nabycaniu przyaciół przy-
 łać / żebychmy sie kiedy takiego nie rozmiłowáli / ktorego
 bychmy nápotym w nienawiści mieć mogli. Wszak bych-
 my dobrze y w obieraniu przyaciół nie práwie szczęśliwemi by-
 li : tedy przedśie on zacny człowiek Scypio tak rozumiał : iż rád-
 šej to znośić przystoi / niżli o tym myśleć / aby kiedy do nieprzy-
 iáźni y z takimi przysć miało. Tym tedy zdaniem / te grá-
 nice przyiaźni być máia : gdy przyjaciele obyczaiow zlych po-
 prześtają / y iuż między niemi wszystkie rzeczy / rády y chęci / nic
 nie wymuiac / beda spólne : á przypádloby iakie nieszczęście / że-
 by nie práwie w słuśney rzeczy potrzeba pokázowała im do-
 pomagac : iako gdyby im ślo o gárdlo / ábo o ucićwość : tedy
 w ten czas może z gościncá wstąpić : byle tylo tá rzecz w
 ktorey dopomagaś przyaciółowi / nie ciągnelá za sobą takiey
 wielkiey sprosności. Bo y to iest / iako wiele kwoi przyia-
 źni odpuszczono być może. Nie trzebá też nieobáwym być w na-
 bywaniu dobrej starzy / także y o żywiliwości ludzkiej rozumieć

trzeba / że iest nie lada pomocą ku odprawowaniu spraw : w
 ktora wkładać sie łagodnemi słowy y przypochlebianiem / iest
 rzecz sprosna. Cnota / za ktora pochodzi miłość / nie ma być
 żadnym sposobem odrzucana. Ale wstąpił sie na to Scypio
 (boć sie często do niego wracać musze / iż wszystko rozprawował
 o Przyjaźni) iż we wszystkich rzeczach ludzie są pilniejszyemi : y
 iako kto wiele ma trzody / o tym dobrze wie : ale iako kto wie-
 le ma przyjaćioł / o tym dać sprawę nie umie : y w nabyciwaniu
 tych rzeczy ludzie starania przykładają : a w obieraniu przy-
 jaćioł są przyniedbalszemi : y niemają tych znaków po czymby
 tych poznawać mieli / ktorzy do przyjaźni są godnemi. Trze-
 ba tedy do przyjaźni obierać ludzi statecznych y statych : o iaki-
 bardzo trudno : a rozemnać bardzo trudno / aż doznawoysz : a doznąć
 niekiedy / aż zaprzagysz w przyjaźń : y tak wprzedsz Przyjaźń ro-
 zeznanie / y nie daś doznąć / iaki kto iest. Na mądrego tedy
 należy umieć zatrzymać sie z swą chęcią : y tak w tym poczynać /
 rownie iako na wodzie / nie puszczając sie nidołogo z swą przyja-
 źnią / aż poczęści będziesz wiadom obyczajom tego / kogo chcesz
 mieć za przyjaćiela. Niektorym często sie trafia dać sie wznać
 w małej rzeczy / iż dla małych pieniędzy w wielkiej niestatecz-
 ności wytknieni bywają : niektorzy zaś / iesli trocha pieniędzy
 nie dadzą sie zwabić : tych łatwo poznasz / gdy sporego woru
 ruszysz. A iesli sie co takich nabydziej : ktorzyby za sprosna
 rzecz rozumieli / wiecey sobie poważać pieniądze / niżli Przy-
 jaźń : takich y z świeca nigdziey nie nabydziemy : ktorzyby digni-
 tarstwo / urzędow / przełożenstwo / maietności nad przyjaźń nie
 przykładali : gdyby przyszło obierać / każdyby nie rowno wolal
 pomienionych rzeczy / niżli sie przyjaźni trzymać. Bo słabe iest
 przypodobienie ludzkie do tego : aby cłowiek to na sobie przewieść
 mogł / żeby nic nie trwał o możność : do ktorej gdy ludzie choć
 odbiejaroysz przyjaźni / przychodzi : rozumieć iż tym samym są
 wymowieni / iż nie bez wielkiej przyczyny rozprzucim Przy-
 jaźń z kim przyszło. Za czym z wielką trudnością prawa przy-
 jaźń między temi należona być może / ktorzy są na dignitars-
 twach

łać w Rzeczypospolitey. Bo gdsieś takiego naydziej/ktoreby
 żyzył przyiacielowi wieźszego uczenia dośkońsctwy/nizli
 sobie? Coż ieście (ze to na strone odloze) iakoż cieśko y trudno
 sie zda iednako dźwigac z przyiacielem we zlym rásie iego wpa-
 dle rzeczy: do czego aby kto z chacia przystapic miał/ o takiego
 trudno. Uczci Ennius osobliwie napisał. Przyiaciel prá-
 wy cżasu trudności bywa doznány. Iednakże z tych dwu rze-
 czy pokazuje sie wielu nieśtateczność y słabość: to iest/gdy przy-
 bedszy do dobrego mienia/ przyiaciel okiem przenosi: abo w
 nieśczęściu ich odbiegáia. Ktory tedy w obu tych rzeczách
 státecznym/ nieodmiennym y stáłym sie w przyiaśni pokaze: o
 takim nie ináczey rozumiec mamy/ ieno iż iest z pocztu takich
 ludzi/ ktorzy bázno sie rzadko nayduia/ á práwie z pocztu Bo-
 skiego. A utwierdzenie stáłości y státeczności tey/ ktora chce-
 my miec w przyiaśni/ iest wiárd. Bo żaden przyiaciel nie mo-
 że byc státeczny/ ktory nie iest wierny. Náđ to ścierego y tá-
 kiego iakiś sam á zgodnego z natura swa/ to iest / ktoryby sie
 w tymże kochał co y ty/ zá przyiaciela obierac trzeba/ co wszy-
 tko nalezy do wierności. Bo cżowiek dźwignego lba y wi-
 chrowatego / wiernym przyiacielem byc nie moze: Także y
 ten ktory nie toż rad widzi co y ty / ani iest iednaktiego przyro-
 dzenia z tobą/ ani wiernym/ ani stáłym byc moze. Do tego
 y to przydac potrzeba; aby sie przyiaciel nie kochał w tym/ że-
 by miał w czym coraz przyiaciela winić: y żeby temu nie wierzył/
 gdyby kto przyiaciela iego śle wdawał. Co wszytko nalezy do
 státeczności/ o ktorey iuż dawno mowie. A tak pokazalo sie
 to/ com pierwey powiedzial. Iż práwa przyiaśni / nie
 moze byc iedno miedzy dobrými. Bo ná cżowieka
 dobrego/ ktorego tegoż mądrym nazwac moze/ to dwoie trzy-
 mac w przyiaśni nalezy. Pierwsza/ aby nie miał w sobie nic
 zmyślonego ani obludnego: (gdyż ucziwośa rzecz iest / iáwnie
 kogo nienayrzec / nizli postawa taci w sobie inákszy umysł/ á
 obluda narabiac) Potym mi tylko nie ma tego do serca przy-
 puszczac/ gdyby kto przed nim śle wdawał przyiaciela; ale y sam

podeyszeniem nie ma narábiać / wszytko tey dumy będąc o przyjacielu; iakoby w czym przyjaźń naruścić miał. Lich też do tego przystąpi nieiała wdzięczność rozmow y obyczajow; ktora iest osobliwym przycutkowaniem przyjaźni. Marsszyc się zaś y niżbyt po ważnym być / zgola niek rzeczy. Alczy y porówność dobra; ale przyjaźń ma być wolnieysza y wdzięcznieysza / y do wsfelatney wkládności y przychylności skłonniesza.

Drasta tu zaś iedną questia przytrudnieyszym; ieśli nowe przyjacioły / ktorzy są godni przyjaźni / nád stáre przetládać mamy : iáko więc mlode konie wołemy niż stáre. Ale tu niemáß n id czym głowy lámac. Bo Przyjaźń niema być ták / aby się zprzypkzyć miała / iáko inne rzeczy. Owszem co naye stárza (równie iáko wino stáre) przyjaźń ma być naywdzięcznieysza.

A prawdziwa to / co pospolicie mówią : Iż nie ieden korszec soli trzebá z tym zięść / z kim chceß mieć doskonałą Przyjaźń. Alczy y nowych / ieśli iest nádszeia / że się z nich owoc potáże / iáko z siól omyláć nie zwykłych / odrzucáć się nie godsi; iednatże stára przy swym mieyscu ma być zachowána. Siła bowiem wáży stáry nálog y zwyczaj. A náwet y z strony konia / o ktorym dopiero wzmianke uczynil / to powiádam : iż niemáß takiego żadnego prostaká / ktoryby nie wolal ná tym siedzieć / ná ktorym zwykł / ieśliby mu się co nie przydáło; niżli ná niewypráwnym / ábo ná tym / ktorego niedawno dostał. A nie tylo w tych rzeczách żywicych / ale y w tych ktore nie są żywe / siła zwyczaj może. Gdyż náwet y w gurách tych y w gáiach rádsi się kochamy; ná ktorych się nam tráfi przydluższym zmiestkác. Ale naywietßa iest w przyjaźni / aby wyßszy był rowien niższemu; częstokróć bowiem bywáią nieiákie przodowania. Iáko on Scypio w náßey burcie (że ták rzeká) przodował : á przedsié nigdy się nád Philá / Rutilego / Nummiusa / y nád inne przyjacioły niższego stanu / nie wynosił. A Quintá Máximá brátá / onego osobliwego człowieká / zgola nieiáko rownego sobie / ale iáko wyßszego wielce powáżał / dla tego sáme go / iż był zań w leciech stárßy; y do tego

y do tego był chętlivy/iakoby każdego znaiomego swego/zá stá-
 rámem swym/znáczniemyym uczynił. Co wšytcy czynić/y one-
 go w tym náśláadować máia. Gdy sami przyida do iakiey godo-
 ności/wnieietności/ábo do dobrego mienia: tedy niech pommia
 ná to/ áby tegoż wdielali swym bliskim: tákże / iešli ktoryz be-
 dzá mieć rodzice podlego domu: ábo bliskie/ tákowe / co o sobie
 rádsic nie umieia/ábo chudemi páchołki są: tákowych zápomá-
 gic/y wydszwigac máia. Jáko owó mamy w báśniách o tych/
 ktoryz prze niewiádomość wrodzenia / z cšládnia przez nieiáki
 čas żyli: iž choć potym przyšli do mieysca swego / á zá syny
 Krolowstie ábo Bogow byli uznáni: przecie miłości przeciwo
 tym pásterzom/ ktorych zá rodzice swe przez niemáły čas roz-
 mieli/ nie odmienili. Co záiste nie rowno wiecey przeciwo
 prawdziwym á własnym rodzicom swym poázować trzeba.
 Bo w ten čas práwie z dowcipu / z godności / y zerwše-
 lúkiey zacności pożytek mamy: gdy tym iáko naybliższemu
 swemu dobrze czyniemy. Jáko tedy ci/ ktoryz są miedzy przy-
 iaciół y bliskiemy wyższy/ máia sie porównywać z niższemi: ták
 też niższy nie máia sie o to frásować/ że ich przyiáciele ábo wnie-
 ietnošcia / ábo máietnošcia / ábo dignitárstwem przechodzą.
 Š ktorych šila sie tákich náyduie: ktoryz wiece záwždy z czym-
 kolwiek ná plác wyiešdzáia/ wtyškuie ná co/ ábo też co wyma-
 wiáia: á zwlašczá/ iešli to poázac moga: że też w czym kiedy
 swa uczynnošcia/chečia/y práca przyiácielowi dopomogli. Ale
 iešli co nišczemniemyšego iest iáko tácy ludšie/co wiece swe uczyn-
 nošci ná oczy wyrzucac zwykli: ktore w pámiéci powinien mieć
 ten/ komu są poázane/ á nie ten przypominác/ ktory co dla ko-
 go uczynił. Przeto iáko ci co są wyższemi/ máia sie wnižac w
 Przyiáni: ták też nie mniej y ná to mieć pilne baczenie/áby niž-
 szych poddszwigáli. Bo nayduia sie niektorzy / co niewdzięczná
 przyiáni tym samym czynia/ gdy wšytko tego mniemánia są /
 iáko by ich lekce poroázac miano. Co sie wiece nie przydáie/ieno
 tym/ ktoryz też sami o sobie rozumieia / žená to zárabiaia / áby
 byli w przyiációl w leškiey wadze. Ktorem te duma ich/nie ty-
 lo šlowy/ále sámá rzeczá trzeba wybić z glówy.

A rzeczy przyjaćielskie tak forytować trzeba. Naprzód/abyś to wyprawić mu wśiłowal/ czego byś dożądać mogł. Druga/ żebyś mu takiego dignitárstwa życzył/ iákiemu by on podobać mogł. Bo to być nie może/ byś też był niewiem iáko zacnym/ abyś wszystkie twe porwinne y przyjaćioły/ ná przednieysze dignitárstwa wsádzić mogł. Jáko Scypio/ mogł to spráwić/ że był Naywyższym Rządzcą dorocznym Páństwa Rzymskiego Rutilius: ále tego dożądać niemogł/ áby iego brát Lucius ná ten urząd był obrány. A choć byś też mogł co drugiemu puścić: przedśie trzeba to wpátrować/ czemu by on sprostać mogł.

Koniecznie też trzeba rozumieć / iż Przyjaśń práwa ma być między temi ludźmi/ ktorzy iuż przyšli do rozumu/ y lat doróśli. A nie idzie to zá tym/ żebychmy tych zá wielkie przyjaćioły mieli/ z ktoremismy zmlodu rádsi polem sie bawili/ y pile gráli. Bo taką rzecz/ y mámkę y chłopiętá/ co nas w dśięcinśtwie pilnowáli/ práwem dawności/ nawietśeyby sie v nas chęci wpo-
minąć mogli. Których ácz porzucąć nie trzeba: iednáże iná-
szym iuż sposobem máig być śánowani. Bo ináczej Przyjaśń mo-
cno stać nie może. Gdyż to pewna / iż rozne obyczáie/ zá rozne-
mi sie zabáwami wdáig. W ktorych gdy iest niezgodá/ wnet
sie przyjaśń rozrywa. A nie dla żadney iney przyczyny/ dobrzy
złym/ á zli dobrym przyjaćioły być nie mogą: tylo dla tego śá-
mego/ że w nich iest bázro wielka rozność obyczáioru y zabaw.

Osobliwie też y to w przyjaźni może być wárowano: áby
kto swa zbytnią miłością (co wiece często bywa) nie był ná
prześzkódzie przyjaćiolom do wielkich pożytków. Bo y Ne-
optolemus (że sie do báśni Poetśkich wroce) nie mogłby do-
być Troiey: gdyby Lykómedá/ v ktorego był wychowány/ stu-
chąć chciał/ kiedy mu z pláćjem odradzał/ áby ná wojnę pod
Troię nie iáchal. A często przypadáig wielkie á gwałtowne
potrzeby/ że sie z przyjaćiolmi rostać musi: Do czego gdy kto
prześzkadza/ dla tego iż mu teskno bez przyjaćielá: taki y mdły
iést/ y słabey náтуры/ y dla tego samego/ nie dokońca praw by-
wa przyjaćiolom. W káżdey rzeczy wpátrować trzeba / o co
maś

masz żądać przysięci: y w czym sie sam łatwo daś użyć.

Przypada też y to iako iedno nieszczęście: że sie człowiek Przysiężni wyrzec musi. Bo iuz mowiwośy o zwiastu mądrych ludzi / przyśliszmy do Przysiężni pospolitego człowieka. Wypurzą sie wiec często wielkie wady przyściół / iako przeciwko przyściółom samym / tak też przeciwko obcym: Która ich niestawa przedśie o przyścióły sie opiera. Z takimi tedy nie nakładac y companyj nie mieć / a Przysięż (iako mowi Kato) raczej po lekku rozproć / niżli z traskiem rozciąć: chybaby iaki bardzo wielki wraź iako pożarem przypadł: gdsieby sie wężciowego tykało / y iuzby inaczey być nie mogło / iedno sie żarązem z takowymi pożegnac / y rozbrat uczynić. Ale iesliby sie w obydwóch albo w postępkach iaka odmiąną (iako to wiec bywa) pokazala: albo iesliby sie w Rzeczypoś. iakie rozervanie stalo (bo mowie tu / iakom troche przed tym powiedzial / nie o tey / Która jest miedzy mądremi / ale o pospolitey Przysiężni) tedy tego strzec trzeba / aby to nie bylo / żebyś odlozywośy Przysięż / nie stal sie nieprzyściółem: gdyż niemasz nic sprośnieszego / iako z tym walczyć / z Ktoremś był w dobrej przyści. Scypio (iako do dobrze wiecie) odstąpił był przyści Quinta Pompeia / dla mnie: a dla niezgody / Która byla w Rzeczypoś. rozbrat uczynił z Collega moim Metellem. Ale to oboie uczynił z dobrym rozmysłem statecznie / y z prom zadrženia na sercu. A przeto / na przod tego / trzeba postrzegac / aby iakie niezgody miedzy przyścióły nie byly: a iesliby sie co takiego trafil / tedy w to pogodzic / żeby przyści żagac po lekku / nie gwałtem zatłumic.

Trzeba też y to mieć na pilnym baczeniu: aby sie przyści w froga nieprzyści nie obracala: stad potym wstala swary / przeklinania / y zelzywość. Ktore rzeczy iesli beda znośne / przedśie y w tym trzeba być cierpliwym / y wszytko to mimo sie puszczac: y te wężciwość wyrzadzac starey przyści: aby ten naleśiony był winnym / Ktory co takiego wyrzadza / a nie ten Ktory to na sobie ponośi.

Alle wszytkim takowym wadom y Flopotom / dawśy te iedne przestroga / zabiezc moze: to jest /
Abychmy

Abychmy sie z wprzeymością swą nabyt nie zkwapiáli / a nieo
 godnych do przyjaźni nie przyjmowali. A godnemi przyjaźni ci
 są / Ktorzy sami w sobie przyczyna mają / dla czego ich przystoi
 miłować. O iakie ludźie bårzo trudno: iakó y o każdą rzecz on
 sobliwq. A niemają nic trudniejszego / iakó náleść to / coby
 było we wszystkim iakó sie godzi doskonałego. Ale siła sie tá
 lich náyduie / Ktorzy nic ná świecie nieznają dobrego / ieno co
 z ich pożytkiem. Zaczynamy przyiacioly / rownie iakó bydło / tá
 kowe pospolicie obierają / z ktorych sie spodziewają iakó nayo
 wietszego pożytku. A ták oney słáchetney a przyrodzoney przy
 jaźni nie mają: Ktora samá przez sie godná tego / aby była naby
 wana. A sami sobie przykładem być niechcą: aby sie tego do
 macáli / iakowa to iest moc przyjaźni y iakó potężna. Bo każdy
 samego siebie miłue / nie dla tego / aby miał iakiey zapłaty chcieć
 od samego siebie / zá te miłość: ale dla tego / iż sam przez sie tá
 żdy iest sobie miły. Czego iesli o przyjaźni tymże sposobem ro
 zumieć nie będziemy / tedy prawego przyiaciela nigdy nie nayo
 dsiemy. Bo Przyiaciel ten iest: Który iest iakoby drugi tenże.
 A iesli sie to pokazuje w niemych bestiach / latających / polnych /
 wodnych / w swoyskich y w dzikich: naprzód / że same siebie miłu
 ją: (bo sie to zaraz z każdym żywiacy m rodzi) potym / że stu
 pają y starają sie o to / do ktorychby sie zwierzat tegoż rodzaju
 przylaczyć: a to czynią z wielką chęcią / y z nieiákim podobień
 stwem miłości ludzkiej: iakóž dáleko wiecey náyduie sie to w
 naturze człowieka: Który y samego siebie miłue / y drugiego.
 takiego szuka / Ktoregoby dużej ták z swą spoił / aby prawie iedną
 ze dwu uczynił. Ale iest takowych siła / Ktorzy przewro
 tnie a prawie niewstydbliwie / takiego przyiaciela mieć chcą / iá
 kiemi sami być nie mogą: A tego sami dla przyiacioli nie czyn
 nia / to po nich mieć chcą. Lecz przystoyna rzecz iest / pierwey
 samemu być człowiekiem dobrym: toż potym szukać drugiego so
 bie podobnego. A w takichci ludziach / oná stałość przyjaźni / o
 Ktorey już dawno mowiliśmy / utwierdzoną być może / gdy spo
 iwszy sie wprzeymo chęcią / naprzód te żądzę / Ktoremi drudzy sa
 wmiślani /

wywiłani/ z serca swego wprzagną á práwie wyforzenia: potym
 sie w przystojności y w sprawiedliwości rozkochają: y wszystko
 ieden za drugiego wciernieć będzie gotow: á nigdy ni oż ieden
 drugiego żadać nie będzie/ iedno co jest wciernieć y słusznego:
 y nie tylo będą się szanować y milować: ale też y poważać. Bo
 ten wielką ozdobę z Przyjaźni zdziera/ ktory sie w niej ná wstyd
 nie ogląda. Przetoż bázno żarząliwy jest bład tych / ktorzy tak
 rozumieją: iakoby już w nádziecie Przyjaźni/ rozpustnie y wse-
 tecznie poczynąć było wolno. Przyjaźń bowiem dána jest od ná-
 tury za pomocnice Cnot: nie za towarzyszkę niecnot: iż sama ie-
 dná Cnota/ nie mogłaby do tych rzeczy przysć/ ktore są nayprze-
 dziek/ tedy złączymy się z druga/ aby tak w towarzystwie tym
 śnádniey onych dosła. Ktore towarzystwo iesli jest miedzy
 kturemi/ ábo iesli było/ ábo będzie: takowych poczet za nayle-
 psey y za nayścisliwsey / ku dostapieniu naywyższego dobra/
 mieć mamy. A toć mowić jest nayosobliwsey towarzystwo/ gdzie
 wszystko to jest/ czego ieno sobie ludzie życzą: iako wciernieć/ do-
 bra sława/ w spokoienie umysłu/ y wdzięczna wciecha: tak iż gdy
 te rzeczy są w przyjaźni/ bywa żywot ścisliwy / á bez nich ścis-
 liwy być nie może. Co iż jest rzecz bázno osobliwa y wielka/
 przeto iesli chcemy do tego przysć/ trzeba zaprzac się w Cnote:
 bez ktorey/ ani przyjaźni/ ani żadney rzeczy osobliwey dostapic
 nie możemy. A ktorzy nie wpatrując ni w tim Cnoty rozumieją
 iakoby mieli przyjaciela: ci wten czas doznawają tego/ że się báz-
 no ná tym omylili/ gdy iakie nieszczęście ná nie przypádnie. A
 tak wpatrzywszy godnego człowieka/ (bo to często trzeba w pa-
 mieć w bójac) do przyjaźni go mamy przyiac/ nie wten czas wpa-
 trować iaki jest/ gdy go już w poczet przyjaciół przyimiesz. Ale
 iako w wielu rzeczách niedbálstwá swego przypłacamy/ tak nay-
 wiecey w obieraniu przyjaciół: bo wszystko opát w tym postępu-
 jemy/ y prożno wodę mierzemy: czego nam zaktázuie dawna przy-
 powieść. Bo wywiławszy się y z tad y z owąb towarzystwem y
 pokazowaniem chęci: potym iakoby w pul drogi/ obróciwszy się
 czym do przyjaciela/ z trząskiem przyjaźń rozrywamy. Gdzie tym

wiecey iest co zganić/ze w ták ważney rzeczy/w wielkim niedbale
 stwie wytknieni bywamy. Samá bowiem iedną tylo iest rzecz
 táká ná świecie/ Przyjaźń/ o ktorey wszyscy iednymy wsty to
 twierdzą/iż iest pożyteczná. W Tnocie sítá ich ták ládáiáto roz-
 zumie: że tylo sie iá ludźie popisuią/ á ze wszystkiego nie. Má-
 ietność też wiele ich zá nic máia/ ktorzy ná mále przestáiąc stro-
 mny sobie żywot wlubili. Wzedy záś/ ktorych drudzy áž názyt
 prágną/ v wielu ták są w máley cenie: że ie zá nymárniefša y
 zá nypodleyša rzecz poczytáią. Tákże y inne rzeczy/ ktore v dru-
 gich są w podziwieniu/bárzo ich wiele iest/co zá nic máia. Ale z
 strony przyjaźni/wszystcy áž do iednego ná to sie zgadzáią: y ci co
 w Rzeczyprzadzą: y ci co sie vmiecienością y náukámi paráią: y
 ci co prywatny żywot wiódą w pokoiu: á náwet y ci / ktorzy sie
 cáłkiem ná rostkóš wdáli: iż bez niey żywot zá nie / iesli tyle zá-
 chca żyć po ludzku. Bo Przyjaźń rozlewa sie po wszystkich sta-
 niech: y żadnemu wieku nie dá bez siebie wplynąć. A choćby sie
 kto y ták dšiki á dšiwney náтуры náydował: żeby sie ludźi chro-
 nił: o iákim powiádáią/iż byl w Athenách nieiáki Timon: ten
 dy przed sie y tenby wytrwác nie mogli/żeby kogo do siebie przy-
 iąc nie miał: przed kimby swoy iad wyrzynał. A toby sie w ten
 czas nawiecey pokázáło/ gdyby sie to przydáło/żeby kogo Bog
 z posrzedku ludźi porwanýšy/zániošł góšie ná pustynię/y támo
 by dodawał wšelákich došáków/ náco by ieno człowiek pomy-
 ślił/ á człowiekábý nigdy widšiec nie dáł: ktožby ták zátwár-
 dzonego byl sercá/ ktorzyby tam mogli wytrwác/ y komuby dla
 sámych pustek nie omierzly te wszystkie rostkóšy. Prawdą tedy
 ono/co zwykł mawiác on Architás Tarentski (iáko mniemam)
 com slychał od stárych ludźi: iż gdyby kto wštąpił do niebá/ á
 ogládałby iák trzebá wšytek świát/ iáko sie w sobie má / y o-
 dobe gwiazd/tedy nie pošlioby mu to w smák/ iesliby o ták w-
 ciešnych rzeczách ktore widšiał nie miał przed kim powiedšiec.
 Tákci przyrodzenie nienayrzy pustek: y záwše iákoby sie o iáką
 podpore podpiera: co w naymilšym przyiacielu iest tym nay-
 wdšieczniefša rzeczą. Ale choć ták wielá znáków przyrodzenie

dacie znać/co po kim chce mieć/y czego pragnie: my przed sie ro-
wnie iako gluszy/ nie słuchamy tego/ do czego nas wiecie. Bo
rozmaicie ludzie przyiaźni używają:y wiele przyczyn do tego da-
ją/ że o drugim człowieku dziwnie rozumieć/ a podczas y obrącić
sie musi: ktore iednak mimo sie puszczają/y one zacierać madremu
przystoi. Za to samo tylo sie brać trzeba / aby y pożytek był w
Przyiaźni/y wiara w cale zostala. Bo często potrzeba y wpmi-
nać y gromić przyiacioly. Co wdzięcznie przyimować trzeba/
gdy to z miłości pochodzi. Ale iakos ono prawda/ co moy to-
warzysz Terentius w swej Komediey powieksiat:

Ludzie gdy im dogadzaś / w tym sie wiec kochają:

Lecz skoro prawde rzeczesz/ o to sie gniewają.

Jakoż tak jest/ że sie ludzie o prawde gniewać zwykli/ zlad zaś
pochodzi nienawiść/ ktora jest iako trucizna przyiaźni. Ale po-
błazanie iestże daleko gorze / iż iakoby przez spary patrzac na
występi przyacielskie/wszystkiego mu pozwala w brod. A bár-
zo ten sobie nie praw/ ktory prawdziwie mieysca dać niechce / a za
pobłazaniem za zla sie rzeczą wnosi. Trzeba tedy tu na to mieć
pilne baczenie. Naprzod / aby wpminanie nie bylo surowe: a
potym: żeby strofuić przyaciela / onego uszczypiwemi słowy
nie zelżyć. A co sie tycze powolności/w tey niech bedzie wklad-
ność: ale pochlebstwo/ktore do zlego wkazuje droge/niech bedzie
precz odrzucone / ktore nie tylo przyacielowi nie przystoi: ale
żadnemu ktory sie tylo wolnym człowiekiem być mieni. Bo in-
czej z Tyrannem/a inaczey z przyacielem żyć trzeba. O tym zaś
człowieku/ ktory zatkął sobie uszy / y nie daie sobie perswado-
wać/ gdy mu przyaciela prawde mowi/nieza dobrze tuzyc. Bo
osobliwie mowi Rato: iż daleko lepiej czynią niektórym teży
nieprzyjaciele / niżli mili przyjaciele: bo nieprzyjaciele często
prawde w brod mawiają/a ci nigdy. To zaś bárzo nie trzeba:
że ci ktorzy wiec bywają z czego wpminani/o to sie nie frasują/
o coby sie frasować mieli: a zaś to ich boli/ coby namniej boleć
nie miało. Bo gdy co zbroja/o to sie nie kłopotą/ a gdy ich stro-
fuić/ to im nie miło. Co miałoby być przeciwnym obyczajem:

Dla występtu mieliby sie smućić/ á strofowanie mieliby wdzię-
 cznie á zradością przyjmować. Jáko tedy wspominać y wpo-
 minanie od przyjaciela mówić/ iest to rzecz własna prawey przy-
 jaźni: ktore wspomnianie y czynić trzeba powoli nie przytło : y
 przyjmować z chęcią nie mruczac: tak też trzeba rozumieć/ iż nie
 masz wietšej zarázy żadney w przyjaźni/ iáko pochlebstwo / po-
 blażanie/ potakiwanie. Bo chociaż z wielu miar tá wada sło-
 dliwa iest w ludziach niestátecznych y omylnych/ ktoryz wszystko
 kwoli komu mówić zwykli/ nie kwoli prawdzie/ iednakże iáko w
 każdey rzeczy obluda iest zła (bo zacierá prawdę y fałszywie) tak
 naywiecey wielkim nieprzyjacielem iest przyjaźni. Z gruntu bo-
 wiem wyraca prawdę: bez ktorey zacność przyjaźni stać nie
 może. Bo ponieważ moc przyjaźni ná tym należy/ áby z wielu wo-
 mystow/ stał sie iáko by ieden: á iákoż to być może/ y iesli w ie-
 dnym człowieku niebądźmy wmyśl ieden y iednakí zawnždy / ále co
 raz to inákşy/ odmienny y rozmaity : Bo coż może być tak prze-
 wrotnego y niestátiecznego/ iáko wmyśl tego / ktory nie tylo do
 chcenia drugiego/ ále náwet do postawy y do namniejšego mru-
 gnienia/ wnet sie przyştaltuie. Jáko mówi tenże Terentius.
 Powiáda kto że to nie bylo: iá też mówi iż nie bylo. Twierdzi
 kto że tak/ iá też twierdzi iż tak iest. Náostáték tátem w siebie
 postanowił Wszystko pochlebować ić. Ale on mówi to w osobie
 Gnathoná. Co przypisać iákiemu przyjacielowi/ byłoby wielkie
 głupstwo. Ale siła takich ktoryz bárzo posłli ná tego Gnatoná/
 ktorych pochlebstwo iest bárzo mierżione/ iáko tych ktoryz y miey-
 scem y máietnością y sławą innych celuia/ gdy do tey próżności
 przystępuje ich poważna osoba. Lecż rozeznáć przyjaciela oblud-
 nego od prawego/ przyłożywszy pilności/ tak snádbnie może
 iáko y każda rzecz wśárbowana y zmyślona od ściercy y prawdzi-
 wey. Gromáda owá/ choć bywa z ludźi bárzo nieuczonych / á
 przed sie wnet wiec pozna z mowy każdego / ktory iest pochleb-
 cá y lekkí człowiek chwielecy sie iáć trzcina: á ktory zaś státecz-
 ny y poważny. Jákoż owo niedawno Pápirius Rádca lágo-
 dnemi słowy chciał sie wtrąść w serca ludzkie ná Seymiku/ gdy

podawał

podawał Constitucią o Woyskich Pospolstwá/ áby byli ciz od-
 nawiani? Jam wnet odrádził áby to nie było. Ale niechce nie
 mówić o sobie. Wole powiedzieć o Scypionie. Miły Boże/
 iákaż w nim ono była powagá? iáka okazáłość gdy o czym rzecz
 swą prowadził? że snádnie każdy wnet poznać mogł/iż był Zet-
 mánem ludu Rzymstiego/ nie towarzyszem. Ale y sámiecie byli
 przy tym/y macie one Orátia iego. A tákci oná Constitucia gdy
 wiecey było głosow Pospolstwá przeciwno niey/ iest odrzucona.
 A iż rzekę też o sobie: dobrze to pomniacie / iáko oná Constitutia
 o dobrách duchownych Liciniusa Krásá/ ktora chciał wpro-
 wádzić zá Wzędu Quinta Máxima Brátá Scipionowego y
 Luciusa Mánciná/ bázno była wedłu mysli Pospolstwá. Bo
 chciał to mieć/ áby przelożeństwá Duchowne były przy Báso-
 waniu ludu. A ten był nappierwey to wstáwił/ poczyniwszy sie
 báwić práwem/áby sie Pospolstwá dokládano. Lecz iego ona
 ták poehlebna Orátia Bogow nieśmiertelnych swiátosc/ zá o-
 bronę moją snádnie przemogła. A to było w ten czas/ gdym ja
 był Woylem/pięćciú lat przedtym/niżem zostal Rádcą:y ták oná
 sprawa sama słuźnością rzeczy wiecey / niżli powaga iáka iest
 obroniona. Co iesli w Komediey y w zgromádzieniu/gdzie wiel-
 ki plác rzeczy zmyślone y pod pokrywká będące/ máia: przed sie
 prawdá siła wáży/ gdy bywa odkryta y objaśniona: á coż w
 przyiáźni/ ktora wśytká ná prawdzie záwiślá? Gdzie (iáko
 mówię) iesli otwártego serca przyiácielskie^o nie obaczyś á swego
 go też nie wstajesz: tedy nic pewnego / nie doświadczonego mieć
 nie będziesz: á náwet y chetliwym być komu / y chcć znáć od ko-
 go/ nie będziesz mogł / gdy nie będziesz wiedział/ iáko szczerze w
 tym z toba postępuje. Chociażci to przypochlebie nie iest ni-
 czemne: iednáć błódzić nie może żadnemu/ ieno temu / ktory to
 rád widzi. A ták zá tym pochodzi: że ten naywiecey wśu swych
 náchyla pochlebcom/ ktory sam sobie pobjąza/ y sam sie w sobie
 kocha. Zgóla Cnota sama sobie iest wielkim przyiácielem: bo
 naylepiey siebie zna/ niż kto inşy: y wie iákiey godná miłości. A
 mówię tu nie o samey Cnocie/ ále o mniemaniu o niey. Bo siła

jest takich/ ktorzy nie tak dalece żyją tego sobie / aby sama cnota
 była obdárzeni/ iako tego/ aby sie tylo zdali być cnotliwemi.
 A ci sie pochają w pochlebstwie; gdy kto wedłuł myśli ich zmy-
 słone rzeczy o nich powiada/ to rozumieją za pewne wyświado-
 czenie swej sławy. Nie masz tedy tu żadney przyjaźni/ gdy ie-
 den prawdy słuchać nie chce/ a drugi gotow kłamać. A nieby-
 łoby w Komediey/ tak śmieszne pochlebstwo onych/ co do cu-
 dzych kuchen nągłdają/ gdyby tamże niebyli wykonterfetowa-
 ni chłopi chlumni. Jako ono: A wielceż mi dziękowała Thá-
 is? Dość było rzec wielce: ale pochlebca nie miał na tym do-
 syć: ale rzekł: Bärzo wielce dziękowała. Zawszy bowiem po-
 chlebstwo wiecey przydaje do tej rzeczy/ ktorą radby wystawił
 ten/ komu kłoli mowić. A tak/ chociażci ta łagodna próżność
 w tych miejsce ma/ ktorzy samiż one do siebie wabia: iednakże
 y stateczniejszy ludźi upomnieć niewadzi: aby mieli na to pil-
 ne oko/ aby sie nie dali wlowić chytrym pochlebstwem. Bo iá-
 wnie pochlebiącego łatwie każdy obaczy/ chyba nie mowie/ aż
 by był náder głupi. Ale chytręgo a skrytego/ trzeba sie pilno
 strzec/ aby sie iako nie wkradł: gdyż nie łatwie takie^o zrozumieć/
 iako tego/ który częstokroć przeciwną stronę dźierzac/ pochlebu-
 ie/ y rzekomo spor wiodac/ lasi sie do człowieka/ a potym iakoby
 przegrana mając/ daje sie zwyciężyć/ aby sie zdało tym znacznie-
 że zwycięstwo tego/ z ktorego sie násydzono. Bo coż sprośniet-
 tego iako dąć sie oszukać? Do czego aby nie przyszło/ tym wie-
 cey trzeba sie mieć na ostrożności. Jako owo w Komediey.

Dziś ze mnie między wśemi stárcami głupiem/

Násydź sie aż do woli słowy obfitemi.

Ta bowiem osoba w Komediách jest nayglupsza nieopátrz-
 nych y wśytkiemu łatwie wierzących stárcow.

Alle niewiem iakosmy przyszli/ mowiac o Przyjaźni ludźi do-
 słonáych/ to jest mądrych (o tej tu mowie mądrości/ do iá-
 kiej człowiek przysć może) do przyjaźni podłych. A przeto
 wroćmy sie do oney pierwszey/ y one vždy kiedy zawnrzymy.
 Cnotá mowię Sanni/ y ty Mutiusu/ iedną przyjaźń y one za-
 chowuie

ehowuie w całe. Bo w niey iest zgodá/ przystoyność y státecz-
 ność. Ktora gdy sie podniešie/ y wkáże swe światło/ y toż oba-
 czywszy w drugim/ do niego sie gárnie/ y wzajem bierze to/co w
 drugim iest/ zátym zápala sie miłość miedzy tákimi / ábo przy-
 iasz. Bo oboie to od miłowánia nazwano. A chetliwym być
 komu/nic innego iest/ tylo tego samego wluć/ komus iest chet-
 liwy/ nie szukájac ztąd áni dogodzenia swey potrzebie / áni po-
 zytku: Ktory iednak sam dobrowolnie pochodzi z przyiáźni / choć
 bys ón nie bázro trwał. Táka ia chęć iá viety w młodym wie-
 ku swym/ wlubilem był sobie one stáre ludzkie / Luciusá Páwła/
 Márká Ratoná/ Ráia Gáwłá/ Publiusá Názyske/ Tiberiusá
 Gráchá/ świekrá nášego Scypioná. Tá też chęć naznácznię-
 ła bywa miedzy rownemi sobie w lećiech / iáko miedzy mną á
 Scypionem/ Furiusem/ Rutiliusem / Spuriusem/ Mummiu-
 sem. Tákie y my stárzy bázro rádzy przestáiemy z młodszy /
 iáko ia w wáśey y Quintá Tuberóná / wiere też y a przyiáźni
 Rutiliusá Wirginiusá/ bázro młodego człowieká / dziwnie sie
 Kocham. A iż tákorwy iest żywot y przyrodzenie náše / że ieden-
 wiek zá drugim idzie. Tedy áczci náylepierby z rownemi sobie
 záprzac w przyiáźni / z ktoremi puścićwszy sie z mieyscá / mogli
 bys z temiż (iáko mówią) aż do samego kresu przysć : lecz iż
 rzeczy ludzkie są bázro wlońne y wátke : záwśe trzeba nábywáć
 sobie tákich/ z ktoremibys w miłości żył. Gdyż odiawszy mi-
 łość precz y chęć/ wśytká wdzięczność z żywotá ludzkiego by-
 wa odietá. Mnieć wprawdzie/ chodem go pretko stradał/ iest
 żyw Scypio / y záwždy żyw bedzie. Bom sie dśiwnie Kochał
 w Cnocie tego człowieká/ Ktora nie zgáślá: y nietylo iest przed-
 memi oczymá/ Ktorem iá záwždy iáko by ná reku piástował : ále
 też y w potomków slynáć bedzie. Żaden człowiek nie pomysli
 o wielkich rzeczách/ Ktory sobie nie wystáwi onego iáko obrázu
 iákiego. Já záiste/ ze wśytkich tych rzeczy/co mi bádź to szczę-
 ście/ bádź naturá dáła/ nie mam nic / cobym do przyiáźni Scy-
 pionowej przyrownáć mogł. Já tey powodem z nimem sie o
 Rzeczyp. zgadzál/ z nim o rzeczách prywatnych obradzál/ z nimem
 sie záwždy

sie zawsze aż do woli wcieśzył. Nigdy go y namnieyszą rzecz nie obraził/ com postrzec mogł: y słowám też naymnieysze go przykrego od niego nie słyszał. W iednym domu pospoluśmy mieszkali/ pospolu iadali. A nie tylo żołnierską pospoluchę my z sobą odprawowali: ale nawet na pielgrzymowanie y na przejażdżkę na wieś/ ieden bez drugiego nie iachał. Coż tu reszta o zabawách z strony nauki y wiadomości rzeczy / na ktorych/ odiachawszy gdzie na osobne spokoynne miejsce/ wszytek czas/ co go ieno stawało/ trawiliśmy. Których rzeczy pamiętką/ gdyby pospolu z nim wstąpił/ nie mogłbym żadnym sposobem wytrwać w testnicy po taką wielkim przyiacielu: ale nie zgąsty te rzeczy: owsem sie tym wiecey rozniecąc y zmacniając / za częstym rozmyślánieniem y przypominaniem.

A bym też dobrze y tego nie miał: tedyby mie przed sie sam wiek moy doyszwały / nie ladao iako cieszył. Bo też już dluzey w tej testnicy być nie moge. A wszytkie rzeczy/ ktore na mały czas trwają/ możne być małą/ by też były niemiem iako wielkie. A toć jest com miał powie-

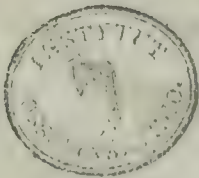
ścić o Przyjaźni. Was wpominał / abyście takie

mieysce Cnocie dawali/ bez ktorey Przyjaźni stać

nie może / żebyście / wyiarwszy one / nads

Przyjaźni nie lepszego być nie ro-

zumieli.



Handwritten signature or mark, possibly 'J. A. S.' or similar, in cursive script.



2829

6278

a

